ROK XI. № 128 (3935)

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 6 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszak.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

BURZA NAD OCEANEM POCHŁONĘŁA HAUSNERA

NIKT NIE WIDZIAŁ ŚMIAŁEGO LOTNIKA. — ENERGICZNE POSZUKIWANIA. — PONURE WIEŚCI O WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH.

STANISŁAW HAUSNER

Stanisław Hausner w polskich sferach lotniczych jest zupełnie nieznany. Lotnicy nasi wyrażają przypuszczenie, że Hauser nauczył się pilotażu w Ameryce i że stąd właśnie, jako lotnik, który dotychczas niczem specjalnie wybitnem się nie zaprodukował, nie jest w Polsce znany.

Według wiadomości otrzymanych z Ameryki, Stanisław Hausner przed pięciu laty zdał egzamin na pilota w Ameryce. Przed trzema laty pisano o samotnym locie Stanisława Hausnera z Nowego Jorku przez Chicago, Dallas, Guatamalę do Handurasu. Jest on w Ameryce znany jako bardzo zdolny mechanik lotniczy. W tym też charakterze podobno pracował od roku w wytwórni „Warner", która ostatnio realizowała szereg filmów lotniczych.

LONDYN (PAT). — Godz. 19. — Do chwili obecnej nie otrzymano tu żadnej wiadomości o losach Hausnera.

ZŁUDNE POGŁOSKI W LONDYNIE

LONDYN (PAT). — Około południa rozeszły się w Londynie wśród agencyj prasowych pogłoski, że jakoby pomiędzy pierwszą a drugą godziną nad ranem nad miastem Cork na południowo - wschodniem brzegu Irlandji przelatywać miał dużych rozmiarów aeroplan, przybywający od strony Atlantyku i kierujący się na kanał Irlandzki na wschód. W Londynie przypuszczali, że mógł to być samolot Hausnera.

Obecnie jednak przypuszczenia te powszechnie uważane są za bezpodstawne, bo o Hausnerze żadnych wiadomości niema, a aeroplan mógł być aeroplanem ćwiczebnym irladzkim, odbywającym lot nocny. W każdym razie nikt w mieście Cork aeroplanu nie widział i nie mógł widzeć— bo było ciemno. Sądzono tylko na podstawie wrażeń słuchowych, że może to być aeroplan trasatlantycki, ponieważ działał on bardzo głośno.

ŻADNYCH WIEŚCI

LONDYN (PAT). — Do godziny 1-szej rano w dniu 5 bm., a więc w 33 godziny po odlocie polskiego lotnika Hausnera z Ameryki nie otrzymano o nim w Londynie żadnej wiadomości.

Wobec bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych, jakie, od kilkunastu godzin panują na Atlantyku —brak wiadomości o Hausnerze zaczyna być niepokojący.

PADŁ OFIARĄ BURZY

LONDYN (PAT). — Panuje przekonanie, że Hausner padł ofiarą trudnych warunków atmosferycznych na Atlantyku.

Przed odlotem uprzedzono Hausnera o złym stanie pogody.

Jedyna nadzieja, jaka pozostaje, jest ta, że Hausner został wyratowany przez okręt, nie posiadający stacji radjowej i nie mogący przeto zakomunikować światu wiadomości o wyratowaniu lotnika.

RADJOWE DEPESZE ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA

LONDYN (PAT). — Angielskie ministerstwo lotnictwa zwróciło się za pośrednictwem radja do wszystkich okrętów angielskich, znajdujących się na pełnem morzu na Atlantyku, z zapytaniem, czy nie zauważyły samolotu. Zewsząd nadeszły odpowiedzi przeczące.

Nieduany zamach na Mussoliniego

UJĘCIE BARBELOTTE ANGELO W RZYMIE

RZYM (PAT). — Prasa donosi, że wczoraj po południu w pobliżu placu Wenecji agenci policyjni zatrzymali podejrzanego osobnika, który posiadał fałszywy paszport szwajcarski na imię Galviniego Angelo. Rozpoznano w nim przybyłego z zagranicy Barbellotte Angelo. W momencie aresztowania Barbellotte Angelo miał przy sobie dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej i pistolet, gotowy do strzelania. Barbellotte przyznał się, że przybył na plac w celu dokonania zamachu na Mussoliniego. Na Placu Weneckim mieści się — jak wiadomo — siedziba szefa rządu.

SILVA RERUM

Szereg dzienników przytacza smutną a wymowną statystykę samobójstw w Polsce za ostatnie ośmiolecie. Cyfry są niepokojące:

W okresie ośmiolecia ostatniego 1923—30 roku ilość samobójstw w stosunku na 10 tys. mieszkańców wzrosła z 1,15 na 1,34, t. j. o 16,5 proc. Największy wzrost mają województwa centralne (z 1,55 na 2,00, tj. o 29 proc.). Województwa południowe wykazują w tym samym czasie wzrost o 18,7 proc., woj. zachodnie wzrost o 13,1 proc., (z 0,84 na 0,95 na 10 tys. mieszkańców), w województwach wschodnich samobójstwa zdarzają się coraz rzadziej, dając 1,23 i 0,95 wypadków na 10,000 mieszk., tj. spadek o 22,8 proc.

Możemy się cieszyć, że w tej ponurej statystyce nie stoimy na pierwszem miejscu,, ale i u nas przecież nie jest dobrze... Na pierwszem miejscu stoi Warszawa:

Warszawa, jako wielkie miasto, posiada najwyższy w Polsce współczynnik zgonów skutkiem samobójstw (na 10000 mieszkańców) wyrażający się liczbą 2,9, na drugiem miejscu znajduje się Kraków z cyfrą 2,2, Lwów — 2,1, najniższą cyfrę ma Częstochowa, gdyż tylko 0,4, dla miast całej Polski— współczynnik ten daje cyfrę 2,2. Jakkolwiek cyfra ta nie jest mała, to wszakże należy zwrócić uwagę, że cały szereg państw ma współczynniki znacznie wyższe, jak Niemcy —2,5, Czechosłowacja — 2,8, Austrja — 3,7, Węgry — 3,0. Niższe cyfry ma Anglja Holandja i państwa skandynawskie.

Od tej ponurej rzeczywistości jakże dobrze jest uciec do rzeczywistości, stwierdzającej nasz wielki twórczy wysiłek.

Posłuchajmy, co mówi o Gdyni **Dzień Pomorski** (126):

Z pośród dwunastu portów bałtyckich wysunęła się Gdynia na szóste miejsce; poza nią pozostał szereg portów europejskich o długoletniej tradycji i potężnej organizacji, a pozostałe porty niebardzo ją przewyższają pod względem ogólnych obrotów towarowych, Gdynia posiada nadto jeszcze ten atut, że staje się ośrodkiem przemysłu, o czem świadczy fakt wybudowania w tem mieście kilku przedsiębiorstw o zdolności produkcyjnej, obliczonej nietylko na całkowite zaspokojenie rynku wewnętrznego, ale i na wywóz.

Obrót towarowy Gdańska, który dzięki zapleczu polskiemu z podrzędnego wzrósł do dominującego portu na Bałtyku, obejmuje wszystkie artykuły stanowiące przedmiot handlu zagranicznego Polski: Gdynia zaś coraz bardziej traci dotychczasowy charakter portu wyłącznie węglowego, zyskując stopniowo nowe artykuły.

Morze uczy nas szerszego oddechu, który jest cechą ludzi zdrowych, silnych i wolnych.

ABC (153 porusza sprawę sprowadzenia prochów Chopina do Polski i zastanawia się nad miejscem spoczynku: Wawel czy Warszawa?.

Komitet Dni Chopinowskich, opiekujący się domkiem rodzinnym Chopina, w Żelazowej Woli, podjął doniosłą inicjatywę sprowadzenia do Polski prochów Chopina. Poczyniono już kroki w celu formalnego zażądania przewiezienia zwłok przez wnuczkę Chopina, p. Marję Ciechomską i sprawa wkracza na realne tory.

Kwestja, gdzie mają spocząć doczesne szczątki Chopina, — na Wawelu, czy w Warszawie—nie została zdecydowana przez Komitet. A jest to kwestja, około której powinna się rozwinąć szeroka dyskusja publiczna.

Dziennik przemawia za Warszawą:

Miastem Chopina — była Warszawa. — Pod Warszawą ujrzał Chopin światło dzienne, studja muzyczne odbywał w konserwatorjum warszawskim, w Warszawie powstały pierwsze jego kompozycje. To też przed powzięciem decyzji co do sprowadzenia prochów Chopina na Wawel, trzeba dobrze się zastanowić, czy raczej Warszawie nie należy się przyjęcie na wieczny spoczynek trumny ze szczątkami Chopina.

Niezawodnie, kwestja spoczynku prochów genjalnego artysty musi być dobrze rozważona. Ale zastanawiając się nad nią, nie można się pewnego uczucia zażenowania pozbyć, które jest skutkiem obecnych nienormalnych warunków.

Prochy wielkiego artysty staramy się sprowadzić z zagranicy do kraju, a jednocześnie w tym kraju wytwarzamy takie warunki, że każdy wybitniejszy artysta myśli o wyjeździe zagranicę!...

Lector.

TYDZIEŃ L.O.P.P.

WARSZAWA. PAT. — Dorocznym zwyczajem Tydzień LOPP rozpoczął się uroczystą mszą świętą w katedrze św. Jana. Podniosłe kazanie wygłosił biskup prof. dr. Szlagowski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miasta, organizacyj społecznych, młodzież szkolna ze sztandarami. W południe przeciągał ulicami miasta samolot „P.Z.L. 5", zatrzymując się na placach, gdzie wygłaszano przemówienia i rozdawano broszury propagandowe.

ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY

WARSZAWA (PAT). — Dzisiaj odbyło się tutaj pod przewodnictwem redaktora Ścieżyńskiego doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na wstępie posiedzenia walne zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków Syndykatu. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. Prezesem Syndykatu wybrany został redaktor Mieczysław Ścieżyński. Po wybraniu zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego i po przyjęciu szeregu wniosków o charakterze zawodowym i organizacyjnym zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskch, oburzone do głębi postępowaniem władz gdańskich w stosunku do redaktora „Gazety Gdańskiej" kolegi Cieszyńskiego, stwierdza całkowitą z nim solidarność, przesyła mu wyrazy otuchy w walce o obronę pilskości i zwraca się do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej o interwencję w jego obronie przez Międzynarodową Federację Dziennikarską.

Krwawy wiec Stronnictwa Ludowego

Kamienie i rewolwery. — Salwy policji.— 5 rannych i 2 zabitych.

KRAKÓW (PAT). — W gminie Łabuń powiatu pohoskiego Stronnictwo Ludowe zapowiedziało na dzień dzisiejszy wiec pod gołem niebem i pochód. Wobec szerzącej się na terenie powiatu epidemji szkarlatynu i dyfterytu, starosta odmówił udzielenia zezwolenia na odbycie wiecu i pochodu..

Wbrew zakazowi starostwa zwolennicy Stronnictwa Ludowego usiłowali wiec i pochód odbyć. Przeciw interwenjującemu patrolowi policyjnemu tłum wystąpił agresywnie. Patrol obrzucony został kamieniami. Z tłumu padły strzały rewolwerowe. W czasie starcia policja dała salwę ostrzegawczą, a gdy tłum mimo to nie przestawał policji obrzucać kamieniami i oddawać do niej strzałów rewolwerowych, policja zmuszona była do dania salwy w tłum.

W wyniku starcia rannych zostało 7 osób, z których 2 zmarły z ran. Na miejsce zajścia zjechały władze sądowe i bezpieczeństwa. Poza tem zajściem w powiecie panuje spokój.

PREMJER I MINISTER SKARBU W WILNIE

Bawią w Wilnie w charakterze prywatnym premjer pułk. Prystor i minister skarbu p. J. Piłsudski.

POLSKIE OKRĘTY WOJENNE KORZYSTAJĄ ZE STOCZNI W LIAWIE

W myśl traktatu wersalskiego, Polska posiada dostęp do morza dla okrętów wojenej marynarki. Umowa ta nazwana „Umową o port d'attache", zawierała zastrzeżenie, że z Gdańska nie wolne okrętom marynarki polskiej robić bazy operacyjnej, natomiast wolno używać Gdańska jako stoczni, korzystać z chwilowych postojów w celu naprawy itd.

W jesieni ub. roku przypadł termin, w którym umowę trzeba było odnowić. Gdańsk odmówił odnowienia. Liga Narodów nie zabrała głosu.

Na podstawie Traktatu Wersalskiego, zapewniającego Polsce dostęp do morza w Gdańsku, występowanie wolnego miasta jest bezprawne. Z tem zasadniczem zastrzeżeniem, władze polskie postanowiły jednak skorzystać z niedorzecznego i nielojalnego oporu Gdańka, ażeby dać mu naukę, że taka „polityka" mści się na jego własnych interesach: większe okręty wojenne polskie będzie się teraz, zamiast do stoczni gdańkiej, kierować na stocznię w Libawie, — co pracowników stoczni gdańskiej pozbawi poważnych zarobków.

Pierwszym polskim okrętem wojennym, naprawionym w stoczni libawskiej, był największy polski transportowiec „Wilja". Powrócił on z Libawy przed paru dniami.

Dodać trzeba, że koszta naprawy w Libawie są o 40 proc. mniejsze, niż w Gdańsku!

Oczywiście, zarządzenie jest tymczasowe. Sprawa musi być zasadniczo rozstrzygnięta, — i nie może być rozstrzygnięta inaczej, jak na korzyść Polski, niewątpliwie jednoznaczną w tym wypadku z interesami Gdańska.

P. PREZYDENT w CIECHOCINKU

CIECHOCINEK. PAT. — Dzisiaj o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w uroczystej mszy świętej wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, któremu towarzyszyli mjr. Jurgielewicz i kpt. Gorzewski.

CIECHOCINEK. PAT. — Pan Prezydent odbył dłuższy spacer po parku i wale ochronnym nad Wisłą. Towarzyszyli mu płk. dr. Grac oraz członkowie domu wojskowego.

NOWY GABINET GRECKI

ATENY. PAT. — W skład nowego gabinetu greckiego weszli: premjer i minister sprawiedliwości Venizelos, wicepremjer i minister spraw zagranicznych Michalakopolus, minister spraw wewnętrznych Thirimokos, minister finansów Varbaressos. Dziś po południu nowy rząd złożył przysięgę.

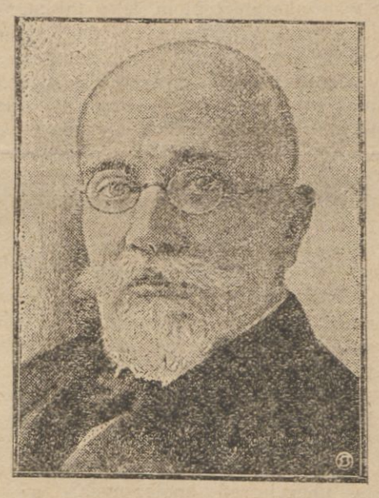

PREMJER VENIZELOS

Socjalistyczna rewolucja w Chili

40 AEROPLANÓW ZAATAKOWAŁO STOLICĘ. — PREZYDENT OPUŚCIŁ PAŁAC.

LONDYN (PAT). — Z Saniago de Chile nadchodzą wiadomości o udanej rewolucji przeciwko obecnemu rządowi. Powstańcy zdobyli pałac prezydenta Montero, który zrezygnował i przekazał władzę prowizorycznej juncie,— złożonej z 4 dowódców powstania.

SANTIAGO de CHILE (PAT). — Rewolucję rozpoczęły wojska lotnicze. 40 aeroplanów zaatakowało stolicę,— poczem 3 tys. żołnierzy powstańczych zajęły miasto.

O UTWORZENIU REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ

SANTIAGO de CHILE. (PAT). — W całym kraju podawane są wiadomości co do składu nowego samorządu, który zamierza poddać konstytucję rewizji i utworzyć republikę socjalistyczną. Rząd jakoby projektuje rozwiązanie kilku pułków, zatrzymując jedynie siły niezbędne dla zapewnienia pokoju publicznego.

TYLKO 3 ZABITYCH I 60 RANNYCH

SANTIAGO de CHILE (PAT). — Powodzenie ruchu rewolucyjnego, który pociągnął za sobą stosunkowo nieznaczną liczbę ofiar, a mianowicie 3 zabitych około 60 rannych, przypisać należy temu, że wojsko, na które liczył prezydent Montero, odmówiło wyruszyć przeciwko rewolucjonistom, a nawet później przyłączyło się do nich.

Prezydent Montero nie złożył oficjalnie swego urzędu, chociaż opuścił pałac prezydenta. Rewolucjoniści pragną utworzenia rządu socjalistycznego, który — jak sądzą tu — będzie miał tendencję narodowe i przeciwny będzie penetracji finansowej.

V-ty WALNY ZJAZD DELEGATEK

ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA KOBIET DO OBRONY KRAJU

WARSZAWA (PAT). — Dzisiaj odbył się w Warszawie 5-ty walny zajdz delegatek organizacyj przysposobienia kobiet do obrony kraju. Po mszy świętej uczestniczki zjazdu w liczbie 150 udali się do rady miejskiej, gdzie o godz. 11,30 nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli władz.

Obrady zagaiła przewodnicząca pani Michałowska. Po przemówieniach powitalnych odczytano nadesłane depesze z życzeniami owocnych obrad, m. in. od p. premjera Prystora i pani Aleksandry Piłsudskiej. Dalej pani dr. Pohoska wygłosiła odczyt na temat zadań organizacji w chwili obecnej.—

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami z działalności poszczególnych kół w ubiegłym roku sprawozdawczym. W wyniku wyborów na przewodniczącą wybrano po raz drugi p. Michałowską, na komendatkę naczelną p. Wittekównę. — Po uchwaleniu depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, uchwalono szereg wniosków w sprawach organizacyjnych. Na zakończenie zjazdu odbyła się uroczystość wręczania sztandarów nagrodzonym kołom przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Sprawozdanie ze Zjazdu naszego.... karykaturzysty.

POWÓDŹ W SAKSONJI

LIPSK (PAT). — Powódź, w Saksonji przybiera katastrofalne rozmiary. Rzeka Mulda, która ubiegłej nocy osiągnęła najwyższy poziom, wystąpiła ponownie z brzegów, zalewając olbrzymie obszary pól i łąk. — Zwierzyniec anhalcki pod Dessau zalany jest wodą.

Okolice pomiędzy Rosslau a Dessau przedstawiają jedno wielkie jezioro. Stan wody na Łbie podnosi się w dalszym ciągu.

Nad Greizau przeszła dzisiaj gwałtowna burza połączona z gradobiciem, czyniąc olbrzymie spustoszenia w całej okolicy. Przeszło 100 przewodów telefonicznych zostało uszkodzonych.

W okolicy Halle piorun zabił dwie osoby, które schroniły się przed deszczem pod drzewo.

O nowym rządzie niemieckim

RESTAURACJĘ MONARCHJI W NIEMCZECH PRZEPOWIADA PRASA SOWIECKA

MOSKWA. PAT. — Prasa sowiecka w depeszach korespondentów własnych z Berlina obszernie omawia nowo utworzony rząd Rzeszy niemieckiej. „Izwiestja" twierdzą, że po nowych wyborach Hindenburg złoży prezydenturę, jego miejsce zaś zajmie były kronprinc w charakterze naczelnika państwa, co ma być etapem przejściowym do restauracji monarchji Hohenzollernów. Wszystkie dzienniki sowieckie poświęcają nowemu gabinetowi niemieckiemu dłuższe artykuły, zredagowane w wybitnie nieprzychylnym duchu.

WROGIE NASTROJE W ANGLJI

LONDYN (PAT). — Nowy minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przybył dziś rano do Londynu. Jutro będzie on przyjęty przez króla na audjencji pożegnalnej w swoim dotychczasowym charakterze ambasadora niemieckiego w Londynie.

Von Neurath pozostanie w Londynie do piątku i odbędzie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Simonem oraz z powracającym we wtorek do Londynu premjerem Mac Donaldem szereg rozmów, dotyczących polityki zagranicznej nowego rządu Rzeszy. zwłaszcza w związku z konferencją reparacyjną i konferencją rozbrojeniową.

Wobec wrogich nastrojów, jakie panują dzisiaj w Londynie w stosunku do obecnego reacyjnego rządu niemieckiego p. von Neurath będzie usiłował przedstawić politykę zagraniczną obecnego rządu, jako nieprzewidującą żadnych zmian i nie różniącą się w kwestjach międzynarodowych od polityki Brueninga.

Że opinja w Londynie uległa zmianie na niekorzyść Niemiec, świadczy o tem najwymowniej w dzisiejszym numerze „Observera" artykuł proniemieckiego wybitnego publicysty Garvina, który po raz pierwszy od dłuższego czasu zajmuje stanowisko wyraźnie krytyczne wobec Niemiec, wyrażając obawę co do konferencji lizańskiej i reparacyjnej, gdy u władzy w Niemczech jest rząd tak reakcyjny.

Katastrofy lotnicze

BERLIN. PAT. — Na stadjonie w czasie pokazu propagandowego na rzecz Olimpjady spadł wczoraj samolot, pilotowany przez lotnika Krausego. Katastrofa nastąpiła z powodu defektu w motorze. Z pod rozbitego samolotu wydobyto zwłoki pilota.

BERLIN (PAT). — W pobliżu Johannistahl spadł wczoraj wieczorem samolot sportowy, pilotowany przez znanego niemieckiego lotnika Gabryela. Samolot spadł na dach fabryki chemicznej, przebijając go i raniąc ciężko 8 robotnic, w tem 5 ciężko. Jedna z nich zmarła w drodze do szpitala.

Sensacja Berlina

ARTYSTA - MALARZ FABRYKANTEM FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY

BERLIN (PAT). — Wczoraj policja kryminalna aresztowała w Berlinie artystę malarza grafika Waltera Pohla oraz jego żonę pod zarzutem fałszowania banknotów. —W mieszkaniu Pohlów wykryto w czasie rewizji maszyny do drukowania falsyfikatów oraz narzędzia, potrzebne do fałszowania banknotów. Dochodzenie wykazało, że fałszerze od 8 lat uprawiali swój proceder na olbrzymią skalę, puszczając w obieg masowo falsyfikaty 10, 20 i 50-markowych banknotów.

O UBEZPIECZENIACH

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Państwa, pod wpływem teoryj socjalistycznych, uważają za swój cel i obowiązek roztaczać opiekę nad obywatelami w stopniu równie troskliwym, jak niańka nad małem dzieckiem.

Wychodzi się z zasady, że każdy obywatel jest niedołęgą, rozrzutnikiem, że nie dba ani o siebie, ani o rodzinę i to bez względu ani na wiek, ani na zamożność ani na kulturę poszczególnych ludzi. Ztąd przesłanka prosta: za obywatela powinno państwo myśleć i zabezpieczać go przed skutkami jego nierozwagi — czy chce on czy nie chce.

Państwo to właściwie urzędnik, a więc urzędnik z zasady winien posiadać rozum, wiedzę i energję, których widocznie obywatel nie urzędujący posiadać nie może.

Apostołowie, po cudzie zesłania Ducha Świętego, posiedli wiedzę i umiejętność kierowania ludźmi, — ale to był cud. Wątpić jednak wolno, by wraz z nominacją na stanowisko urzędnika, każdy z nich posiadł dar mądrości, wiedzy i zdolność kierowania resztą obywateli.

Można twierdzić, z pewną dozą słuszności, że przecie urzędy spełniają tylko ustawy a są one uchwalane przez ciała prawodawcze. Zapewne — do pewnego stopnia to jest prawdą, ale przecie projekty ustaw są wygotowywane przez odpowiednie biura ministerjalne, a w tej kuchni przygotowują się dania do smaku klijentów dostosowane.

Panowie czy towarzysze prawodawcy, wybrani z pośród nie elity społeczeństwa w przeważającej liczbie, dzięki pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, są zwolennikami poglądów socjalistycznych, wedle których obywatel jest niczem, państwo szyldem, a urzędnik wszystkiem.

Każdy z posłów uchwalających ustawy socjalistycznego charakteru, nosi w zanadrzu nominację na urzędnika, jak żołnierz Napoleona buławę marszałkowską w tornistrze. Tak zwany etatyzm jest socjalistyczną formą ostateczną przejęcia przez państwo już nie opieki nad pewną gałęzią produkcji ale zupełnego nią zawładnięcia.

Etatyzm państwowy ma swego naśladowcę w samorządowych związkach, które coraz więcej czują się powołane do odbierania pracy i zarobków od ludzi prywatnych, budując piekarnie, cementownie, cegielnie, młyny własne i niewłasnej eksploatacji, nie mówiąc już o elektrowniach, tramwajach, rzeźniach itp.

Wiadomo wszystkim, że inicjatywa, praca i oszczędność prywatnego przedsiębiorcy daje niepomiernie lepsze rezultaty nie tylko co do sprawności roboty i jej taniości, ale i dobroci produktu. Już sama bezkonkurencyjność w danej gałęzi stanowi o braku wysiłku ku polepszeniu i utanieniu produktu, zaś pieniądza ogólnego czyli niczyjego nikt nie żałuje, przyczem pomnaża się ilość pracowników dla kaptowania zwolenników lub dania posady osobom, którym się dobrze życzy. Takim już jest porządek na świecie, a rosyjskie przysłowie powiada: „byleby było błoto, to djabli się znajdą".

Wracając do sprawy opieki rządowej, musimy skonstatować, że prócz zabierania w ręce państwa coraz to nowych dziedzin wytwórczości, a więc pozbawienia osób prywatnych pracy i zarobków w pewnej branży, państwo chcąc naprawić błąd ten wysuwa postulaty zabezpieczenia wszystkich pracowników od wszelkich możliwych ewentualności ale ich i pracodawców kosztem i to nie byle jakim.

Cóż za olbrzymie sumy płyną do kas państwowych z przymusu ubezpieczeniowego, przez co nie tylko podważa się wszelka produkcja ale ubożeje ludność i już nie może być nabywcą zbyt drogiego towaru, co powoduje bez pudła bezrobocie.

Uszczęśliwienie pod przymusem prowadzi do raju ale bolszewickiego.

Mamy już doświadczenie z Kasą Chorych, którą trafny zmysł powszechny nazwał „Chorą Kasą".

Wszyscy w czambuł na tą instytucję narzekają, zaczynając od samych lekarzy o ile nie należą do wyznawców socjalizmu.

Próżno wołają tysiące płacących grubą daninę, a z Kasy nigdy nie mogący i niechcący korzystać — doktryna uszczęśliwia ich haraczem na korzyść proletarjatu, bo o to przecie idzie.

Gdy doktor ma w godzinę obejrzeć od 12 do 15 chorych, trudno uwierzyć, by mogli ich zbadać dokładnie, zaś recepta polecająca wyłącznie najtańsze środki odbiera nawet lekarzom możność dawania lekarstw niezbędnych.

Przymus asekuracji,—to też uszczęśliwienie pomimo woli szczególnie tych, co wiedzą co i jak należy ubezpieczać. Tymczasem muszą asekurować w sumie takiej, jak urząd nakaże, podnosząc szacunek lub go obniżając w miarę zapatrywań dyrekcji i zależnie od tego płacić nawet za objekty, których ubezpieczenie uważa za zbędne.

W dodatku jednakowy budynek płaci, gdy jest we wsi, mniej premji, niż gdy wchodzi w kompleks folwarku.

I tu nawet owa nić socjalistycznego wyznania przewija się jaskrawo.

W tych dwu dziedzinach przymusowego uszczęśliwiania czy też opieki nawet nad temi, którzy dostatecznie są zdolni do kierowania sami swoim życiem, jednak, — lepiej czy gorzej, — ale widać pewne działanie pomimo jaskrawych niedomagań.

Znacznie gorzej się dzieje w dziedzinie specjalnie umiłowanej przez socjalizm, gdyż znacznie prędzej rujnuje ustrój kapitalistyczyn. Dziedziną tą są ubezpieczenia socjalne, wprowadzone przy akordach hymnów na temat dbałości o losy klasy pracującej, humanitaryzmu, postępu, opieki nad słabszym pod ogólnym tytułem: Liberte, egalite, fraternite! który się tłumaczy na praktyce jako: precz z kapitalistami, niech żyje rząd robotniczo-włościański, wszystko dla proletarjatu.

Nie występujemy bynajmniej przeciwko ubezpieczeniom jako takim, — idzie nam o przymus z jednej strony, zaś *celowość i możliwość* z drugiej.

Jeżeli prawo gwarantuje wolność rządzenia sobą, jeżeli ściągając podatki nie pyta się o źródła dochodu płatnika ani o to, czy te źródła wystarczą na zabezpieczenia bytu, to dziwnem wydawać się musi przymus pochodzący z troski o przyszłe a nieznane losy tegoż obywatela.

Ten przymus ubezpieczeniowy ma ten zły skutek, że oducza ludność od zaradności i myśli o swej przyszłości w postaci ciułania oszczędnościowego, ubezpieczeń w towarzystwach asekuracyjnych, nabywania parcel i budowy domków, jednem słowem dążenia do rentjerstwa.

Francja do ostanich czasów nie znała ubezpieczeń społecznych, a jednak był to typowy kraj oszczędności;— każdy robotnik, drobny kupiec czy rzemieślnik oszczędzał i na starość zostawał rentjerem rentjerem, bo zmysł oszczędności i *liczenie jedynie na siebie* wymusiły w nim tą dodatnią cechę.

Znane są ubezpieczenia od pewnych wypadków, na rentę dożywotnią, tj. na starość ale ubezpieczanie od bezrobocia jest w gruncie rzeczy nonsensem, co praktyka chyba dostatecznie stwierdziła.

Ubezpieczenie wszystkich od nieszczęśliwych wypadków, sprowadza się w praktyce do zbierania olbrzymich sum, z których budują się wspaniałe gmachy, utrzymuje się kosztowny aparat urzędniczy, a pozostałe fundusze znajdują lokatę w papierach pupilarnych, co stanowi jakby przymusową pożyczkę państwową.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków pod przymusem wszystkich urzędników prywatnych i to tylko od wypadku podczas pobytu w danym budynku, np. w banku, tak jest niecelowe wobec zupełnego braku takich wypadków, natomiast odejmuje od pracowników część zarobków, a pracodawcę zmusza do ponoszenia zbędnych kosztów obciążających handel czy przemysł.

Ubezpieczanie pracowników rolnych jest też szkodliwą fikcją, gdyż podobne wypadki są prawie nieznane, a wszyscy haracz płacić muszą bez żadnej z tego korzyści.

Procedura uzyskania odszkodowania jest tak skomplikowana i kosztowna, że to, co ewentualnie się otrzyma, jest tak nikłe, że nikt nawet nie pomyśli o rozpoczęciu dochodzenia. Wszak płaci się za ubezpieczenie baby idącej do folwarku pleć buraki lub sadzić kartofle, a co im grozić może?

Ubezpieczenie wszystkich na starość jest też rzeczą niewykonalną, jak też na wypadek niezdolności do pracy, co ma charakter ubezpieczeń na życie.

Towarzystwa akcyjne jako podstawę wszelkiego ubezpieczenia mają kalkulację opartą na teorji prawdopodobieństwa oraz danych statystycznych, zaś przy ubezpieczeniach na życie stosują nadzwyczaj skrupulatne badanie zdrowia nietylko ubezpieczonego ale i rodziny jego, odrzucając wszystkich zagrożonych już na zdrowiu lub mogących uledz chorobom atawistycznego pochodzenia. Osobnicy starsi nie są wogóle przyjmowani.

Przy takich warunkach Tow. Asekuracyjne mają szanse zysków i pewność wywiązania się z przyjętych obowiązków, zaś warunki koncesyjne i nadzór państwa dają gwarancję ubezpieczonemu.

Czy ubezpieczenia przymusowe dają takie same gwarancje?

Jeżeli idzie o Kasy Chorych, to dają pomoc ale tylko włościwie tym, którzy bez tej pomocy mogliby się jeszcze obejść, a to dla tego, że z pomocy Kasy korzystają tylko *ci, co zarabiają, a więc mają środki na leczenie.* Wprawdzie korzystają przez pewien czas z pomocy Kasy po utracie zarobku, ale następnie tej pomocy zostają pozbawieni, gdy jej najbardziej potrzebować mogą.

Niesprawiedliwość obciążania opłatami tych, co korzystać z usług Kasy nie chcą lub nie mogą, jest, naszem zdaniem tem jaskrawszą, że służy ona do upozorowania gospodarczej racjonalności organizacji Kas Chorych.

Weźmy przykład choćby Magistratu m. Wilna. Magistrat płaci do Kasy Chorych 320.000 zł. (!!), a wyżsi pracownicy z jej usług b. mało korzystają, zaś niżsi nie zbyt dobrze wychodzą na hurtowności leczenia. W wypadkach, gdy chory musi być umieszczony w szpitalu do leczenia trzeba dopłaty osobnej. Czy za 320.000 zł. rocznie nie możnaby zorganizować pomocy lekarskiej specjalnej przy Magistracie wraz z niedużym szpitalikiem, gdyby szpitale miejskie nie mogły wystarczyć?

Należy przypuszczać, że pomoc lekarska byłaby o wiele sprawniejszą i możnaby jeszcze połowę pieniędzy oszczędzić. A gdyby Kasy Chorych były zupełnie skasowane, a połowa na nich ściąganych sum była zużyta na rozbudowę szpitalnictwa miejskiego, nie ulega wątpliwości, że prócz ulgi dla płatników zdrowotność zyskałaby nieskończenie. Prawda, że grupy tych, co z Kasy Chorych żyją, a tak sarkali, gdy się do rewidowania ich wzięli, — utraciłyby poważną placówkę zarobkową i partyjną.

A ubezpieczenia od bezrobocia? Nim robotnik stanie się bezrobotnym, musi ze swych zarobków oddawać część na ubezpieczenie, a więc zmniejszać bieżące zasoby. Pracodawca też płacić musi za robotnika, a więc ponosi zbędne koszta produkcji, które podrażają towar o parę do kilkunastu procent, w zależności od stosunku ilości pracy do wartości towarów. Gdy obecnie przemysłowiec nie może pracować z zyskiem, a często ponosi straty, składki na ubezpieczenie od bezrobocia stanowią często tą kroplę, która przeważa szalę w stronę deficytu, powodując zamknięcie przedsiębiorstwa i bezrobocie.

Jeżeli robotnik jest zatrudniony w przedsiębiorstwie które stale pracować będzie, wówczas i producent i robotnik absolutnie na darmo płacić składki będą przez całe życie zaś robotnik straci cały ogromny dla niego kapitał, który by w Kasie oszczędnościowej składany dałby mu możność nabycia domku, parceli gruntu, lub renty. Pieniądze zaś przez niego i pracodawcę opłacane poszłyby nie na użytek płacących, lecz na całkiem obcych, co nie leży całkiem w interesie płacącego.

Człowiek leniwy a ubezpieczony na szereg miesięcy od bezrobocia, b. chętnie to bezrobocie wywołuje, by przez szereg tygodni pobierać pieniądze i nie robić lub też zarabiać na boku i mieć zarobek podwójny. Mając zapewnioną rentę stawia się wysokie żądania i grozi strajkiem, gdyż ma się zawsze ubezpieczenie od bezrobocia w odwodzie.

Działanie więc ubezpieczenia od bezrobocia jest demoralizujące. Widzieliśmy w Anglji jak wysokie żądania stawiali górnicy, chcąc zachować wysoki standard of live pomimo złej bardzo konjunktury.

Główną jednak przyczyną nieracjonalności ubezpieczenia od bezrobocia jest to, że fundusz ubezpieczeniowy, który jako taki, winien zaspakajać w całości cel ubezpieczenia, okazuje się kompletnym blufem o ile bezrobocie staje się zjawiskiem o szerokim zakresie.

Im więcej bezrobotnych, tem fundusz otrzymuje mniej składek, a więc maleje, gdy właśnie winienby raczej wzrastać i oto widzimy, że ci pracodawcy, którzy na ten fundusz łożyli, są obarczani nowymi podatkami dla płacenia bezrobotnym rent, ponieważ Skarb państwa z sum budżetowych te zapomogi wypłaca.

Takie dopłaty z sum budżetowych dochodzą do kolosalnych rozmiarów: np. w Anglji 90 miljonów funtów w jednym roku i to wówczas gdy dochody skarbu maleją!

My w Polsce posunęliśmy wszelkie ubezpieczenia przymusowe najdalej ze wszystkich państw na świecie, zarówno jak i inne „postępowe" zarządzenja w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego.

Czy np. ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, stosowane w tak szerokim zakresie jest celowe i pożyteczne?

Czy ubezpieczenie wszystkich w czambuł na starość, nie do pomyślenia ze względu na niewykonalność kalkulacyjną, nie jest błędem!

Wszak ogromne sumy ściągane są nieprodukcyjnie z płatników, powodują brak pieniędzy i ich drożyznę. Zmniejszają się obroty i dochody prywatne, następuje zubożenie ogólne, a jako jego konsekwencje bezrobocie, nieprodukcyjne nań wydatki, zmniejszenie wpływów podatkowych i dochodów skarbowych, zachwianie budżetu, a następnie i pieniądza.

A co się dzieje z pieniędzmi ściąganemi za ubezpieczenia?

Pomijając nieprodukcyjne lokaty w gmachach reprezentacyjnych i rozchodach administracyjnych, są one lokowane przeważnie w papierach państwowych.

Czy ta lokata zapewnia całość tych kapitałów, a więc i pewność ubezpieczonych, że po latach płacenia otrzymają swoje?

Dosyć by te papiery straciły na kursie, dosyć by nastąpiła dewaluacja pieniądza, z całego ubezpieczenia zostanie bańka mydlana. Nie mówimy o takich kataklizmach, jak bolszewizm: tam wszystkie oszczędności w kasach pocztowych złożone zostały tak samo zanulowane, jak i wszelkie inne walory;— dosyć tych objawów doruty finansowej obserwujemy w wielu państwach, by coraz sceptyczniej zapatrywać się na pewność i celowość przymusowych ubezpieczeń socjalnych.

Wobec katastrof ekonomiczno - finansowych, trapiących większość państw — coraz jaskrawiej zaznacza się utopijność przymusowych ubezpieczeń socjalnych: ani społeczeństwa ani państwa przyjętym na się obowiązkom podołać nie mogą.

Instytucje ubezpieczeń prywatne, pozostające zawsze pod ścisłą kontrolą rządową, przedstawiają stokroć większą gwarancję dla ubezpieczonych, gdyż kapitały z sum zebranych, (prócz kapitału akcyjnego) są lokowane w rentownych objektach przynoszących nietylko dochód ale łatwych do zrealiwania, gdyby wypłaty podniosły się ponad normę.

Statuty Tow. Ubezpieczeniowych w niektórych państwach, np. w Rosji, wymagały by część rezerw była lokowana w papierach państwowych (renta państw.), jako całkiem pewnych walorów.

Było to na tyle słuszne o ile w danem państwie porządek prawny był zapewniony i ustrój był oparty na solidnych podstawach.

Tam, gdzie porządek runął pod naciskiem idei wywrotowych wszelka pewność znikała, a z nią i fundusze w papierach państwowych lokowane.

Nie tylko fundusze papierowe ginęły, — ginęły i realności. „Tow. Rossja" posiadało nieskończoną ilość domów, zabezpieczających prawa ubezpieczonych. Runął porządek w Rosji i domy stały się okrągłem zerem wartości.

U nas lokata sum ubezpieczeniowych w pożyczkach przedstawia ryzyko znacznych wahań, zaś lokata w nieruchomościach, dzięki polityce ochrony lokatorów, zmniejszyła wartość lokaty o dwie trzecie.

Państwa już się spostrzegły, jak daleko błędną polityką w polityce ubezpieczeń socjalnych zabrnęły i rozpoczęły powolny odwrót z tej drogi pod wpływem konieczności budżetowych i strasznego zubożenia ludności. Brak jednak odwagi do cięcia Aleksandrowskiego i to jest jedna z przyczyn przeciągłości kryzysu. Jednak konieczność zmusi państwa do zrezygowania z utopji socjalizmu, prowadzących całkiem świadomie do zniszczenia porządku dawnego. Czy w Socjalistycznej Republice Rad jest choć ślad jakich ubezpieczeń czy innych „zdobyczy socjalnych"?

Mogą nam zarzucić, że w Stanach Zjedn. Am. Półn. ubezpieczeń socjalnych nie było, a całe 6 czy 8 miljonów ludzi bez pracy głoduje, a państwo z pomocą nie przychodzi i również ma budżet silnie deficytowy.

Otóż gdyby ubezpieczenia były tam stosowane przymusowo, to wobec szalonego krachu walorów na giełdzie, fundusze ubezpieczeniowe stopniałyby również.

Ale tam kraj jest b. bogaty i fundusze prywatne i samorządowe zapobiegają nędzy.

Budżet był niezmiernie rozbudowany, licząc na kolosalną „prosperity", gdy nie tylko fabryki, kopalnie, handel i różne przedsiębiorstwa osiągały kolosalne zyski ale i robotnik zarabiał *9 dol. dziennie*, tj. 70 zł. za 8 godz. pracy.

Ta „prosperity", czyli pomyślny — dobrobyt, oparta była na dochodach osiąganych z handlu z Europą, która całe swoje bogactwo przelała podczas wojny światowej i po niej w postaci spłat zaciągniętych na wojnę pożyczek, bądź w gotówce, bądź w materjałach wojennych i produktach, — do kieszeni Amerykanów.

Europa, prócz anemji powojennej, choruje na trawiącą gorączkę demokratyczno - socjalistyczną. Trawiona tą chorobą straciła siłę nabywczą, przestając być nabywcą towarów amerykańskich. Ztąd krach wytwórczości amerykańskiej zbytnio rozbudowanej.

Zbytni dobrobyt Ameryki sprowadził zbytnie używanie a zanik oszczędności: przeżywał robotnik wszystkie zarobki, sądząc, że je zawsze mieć będzie i dla tego znalazł się w nędzy. Gdyby społeczeństwa mniej były skłonne do iluzji, powodujących obłęd masowy, a umiały trzeźwo się liczyć z możliwościami i doświadczeniem tysiącleci, nie zapadałyby co pewien czas w tak krytyczne położenie, w jakiem obecnie świat się znajduje. Strasznem jest, że wypowiadają się poglądy, iż jedynem lekarstwem na obłęd wszechświatowy jest silny upust krwi.

Czy nie stokroć lepiej i taniej jest w czas usunąć energicznie czynniki wadliwe zmieniając radykalnie błędne kierunki w życiu narodów, niż robić kosztowne wysiłki w czczej gadaninie sosjety narodów, które nie zapobiegną przykrej rzezi, straszniejszej stokrotnie od ostatniej?

Czyż historja ze stadem Panurga nigdy nie straci na aktualności?

St. Wańkowicz.

ZASTRZEŻENIA REDAKCJJI

Zamieszczając głos p. Stanisława Wańkowicza musimy się zastrzedz, że nie jest on wyrazem poglądów redakcji, a to z następujących względów:

1) Nie można o dzisiejszej Europie mówić, że cała podpada pod wpływ doktryn socjalistycznych, jak to w pierwszych ustępach swego artykułu sugeruje Szanowny Autor. Fazyzm jest coprawda ruchem dbającym przedewszystkiem o interesy klasy robotniczej, ale nie można go uważać za ruch socjalistyczny.

2) Jesteśmy przeciwnikami tej nadmiernej kosztowności, z którą pracują nasze instytucje ubezpieczeń socjalnych, lecz nie możemy występować przeciwko samej zasadzie ubezpieczeń socjalnych. Przeciwnie nawet wydaje się ona nam konserwatywną i chrześcijańską. Francja nie ma ubezpieczeń socjalnych, ale Francja jest to republika, która właśnie dlatego że była mieszczańską republiką była dystansowana o wiele w ustawodawstwie przez cesarskie Niemcy lub królewską Danję. Niesłusznie coprawda mówią ci, którzy twierdza, że brak ubezpieczeń socjalnych prowadzi do rewolucji, bo jak słusznie napisał Witalis Szulgin, „rewolucję robią nie ludzie głodni, lecz ludzie syci, którzy w czasie jednego dnia nie dostali nic do jedzenia". Gdyby głód robił rewolucję, to Bolszewja byłaby obalona, bo to jest prawdziwe państwo głodnych nędzarzy. Więc nie strach przed rewolucją, lecz bardziej idealne względy każą się nam opowiedzieć za zasadą ubezpieczeń socjalnych.

3) Natomiast z Szanownym Autorem zgadzamy się najzupełniej, gdy wskazuje na braki działalności ubezpieczeń socjalnych u nas. Rujnować producenta aby nakarmić bezrobotnych jest polityką przypominającą tego mądralę, który zarżnął kurę, aby zaopatrzyć się w jajko. U nas ubezpieczenia socjalne przy maksymalnem obciążeniu ubezpieczających dają minimalne zadowolenia ubezpieczonym. Toteż rząd pracuje nad ustawą scaleniową, która należy się spodziewać w znacznej mierze obniży koszta administracyjne licznych instytucyj ubezpieczeniowych. 1) Scalenie, 2) zamiana świadczeń rzeczowych na wyłącznie pieniężne, 3) Wreszcie połączenie ubezpieczeń osobisto - socjalnych z rzeczowo-gospodarczemi — oto jest, naszem zdaniem, słuszna droga wyjścia.

RADJOWYMIANA LITERACKA

W drugiej połowie maja odbył się, jak wiadomo, kongres budapeszteński międzynarodowej organizacji pisarzy, zjednoczonych w Pen-Clubie.

Organizacja ta powstała dziesięć lat temu w Anglji z inicjatywy powieściopisarki Dawson Scott i zdołała ogarnąć wszystkie państwa europejskie (z wyjątkiem ZSSR) oraz wiele państw pozaeuropejsńich. Ideą jej jest międzynarodowe zbliżenie i współpraca ludzi pióra. Trzy litery tytułu oznaczą trzy kategorje zrzeszonych literatów: Poetów, Eseistów i Nowelistów, tworząc zarazem słowo *pen*, co po angielsku znaczy *pióro*.

Obecny, dziesiąty zkolei, kongres był wyjątkowo liczny, zjechało się bowiem do stolicy Węgier 250 gości, nie licząc węgierskich uczestników kongresu.

Delegacji polskiej przewodniczył Juljusz Kaden-Bandrowski, a w skład jej wchodzili, między innymi: Emil Breiter, Wacław Husarski, Zdzisław Kleszczyński, Kazimierz Wierzyński i Witold Hulewicz.

Polacy przyjechali z jasno określonemi wnioskami i potrafili przeprowadzić je twardo, przy poparciu przedstawicieli mniejszych państw. Kaden Bandrowski dowodził, że w dziedzinie literatury nie może być mowy o państwach małych i wielkich, że tu najmniejszy kraj nieraz jest mocarstwem. Dezyderaty Kaden Bandrowskiego godziły w dotychczasową organizację- Pen-Clubów, których komitet wykonawczy znajdował się całkowicie we władzy Anglików, Francuzów i Niemców. Stanowisko polskie zwyciężyło, i po ostrych starciach na plenum i w komisjach, do komitetu wykonawczego, prócz przedstawicieli trzech wymienionych narodów, wszedł Kaden Badrowski i delegat Holandji dr. Westermann. Był to duży sukces Polski.

Pomiędzy licznemi referatami, wygłoszonemi na kongresi,e Witold Hulewicz wypowiedział się w języku niemieckim na temat międzynarodowej radjowej wymiany literackiej.

Ten interesujący referat podajemy poniżej w przekładzie. *jw.*

Panie i panowie! Pragnę tu dwa słowa powiedzieć o pewnym czynniku międzynarodowego zbliżenia kultualnego, niewyzyskanym dotychczas przez pisarzy. Mam na myśli radjo. Niesłychany ten wynalazek unicestwił przestrzeń i czas. Radjo, może przedwcześnie, stworzyło łączność narodów ponad głowami ludzkości, wysoko w eterze. Radjo zadrwiło z granic i barykad celnych, wolne jak myśl ludzka. Cóż bliższego w swej idei człowiekowi ducha: filozofowi, artyście, pisarzowi...? Niestety stwierdzić trzeba, że wynalazek ten zastał nas nieprzygotowanych, że nie oswoiliśmy się z jego sensem do dziś dnia, mimo że radjo już od ośmiu lat dokonywa triumfalnej inwazji do mieszkań ludzkich. Literaci nie doceniają radja w trojakiem znaczeniu: jako nowego, niebywale potężnego narzędzia bezpośredniego kontaktu twórcy z masą odbiorców; jako nowego źródła dochodów; jako nowej formy twórczości. Pisarze, których żywiołem jest wybieganie w przyszłość, tu naogół okazali się... konserwatystami.

Nie wdając się w teoretyczne dociekania, pragnę w kilku słowach zwrócić uwagę tego dostojnego zgromadzenia na pewien pomysł praktyczny, a ściśle łączący się bezpośrednio z ideą Pen-Klubów. Od kilku lat jesteśmy świadkami chwalebnej akcji jednoczącej radjowo cały szereg wielkich i mniejszych państw europejskich, bynajmniej nie tylko sojuszników politycznych. Mówię o stałej wymianie międzynarodowej radjowych koncertów. W dość gęstych odstępach czasu reprezentacyjne koncerty z Berlina, to z Budapesztu, to z Zagrzebia, to z Warszawy, Pragi, Brukseli czy Londynu — odbiera drogą transmisji kilkadziesiąt rozgłośni europejskich, nadając je w swoim programie. Czy możemy sobie wyobrazić, jak błogosławione skutki ma ta systematyczna, mądrze prowadzona akcja? Ile wśród miljonów różnojęzycznych jednostek nawiązuje się drobnych niteczek uczuć: sympatyj, zrozumień i zbliżeń? jak ci niezliczeni bezimienni słuchacze bezwiednie uczą się wybaczać, zapominać o uprzedzeniach, o fałszach szowinizmu, cenić i lubić dalekie obce miasta i dalekiego nieznajomego człowieka? Czy równie łatwo mogłyby wybuchać powszechne i mordercze wojny, gdyby podobna propaganda zbliżenia prowadzona była uporczywie, uczciwie i wszędzie — przez 50 powiedzmy lat...?

Ale muzyka — to dopiero pierwszy i najłatwiejszy krok zbliżający ludzi. Muzyka ma swój język powszechny. Trudniejsza jest sprawa wymiany twórczego *słowa*. Tu już częściej nasuwają się objekcje, uprzedzenia rasowe, polityczne i inne. Tu jest już do przezwyciężenia mur językowy, czyli wyłania się potrzeba dobrych przekładów. Dotychczas korzystają niektóre państwa z literatur inych krajów dla nadawania ich przez radjo w formie przedewszystkiem słuchowisk. Jest to jednak wymiana dorywcza, nieujęta w system, a często jednostronna. Nie pomyślano jeszcze o pełnej, stałej wymianie literatury przez radjo, uwzględniając proporcjonalnie poszczególne narody. Dwa lata temu, na kongresie Pen-Klubów w Warszawie, przyjęto wprawdzie wniosek kolegi Mihacsy-ego, mający podobny cel na oku. Niestety uchwała nie wyszła poza biuro i zrealizowana nie została. Skoro więc, jak się okazało, myśl stworzenia centrali wymiany literackiej w Unji Radjofonicznej w Genewie nie posiada widoków praktycznych, proponuję oddać tę sprawę inicjatywie Pen-Klubów poszczególnych państw. Każdy Pen-Klub wchodzi w porozumienie z naczelną dyrekcją swego radja i, po ustaleniu dyrektyw dla współpracy, dostarcza dyrekcji radjowej materjałów literackich. Materjały te z łatwością znajdzie, mając kontakt z innemi Pen-Klubami i z autorami bezpośrednio. Chodzić więc będzie o dobre tłumaczenia wybitnych nowel, fragmentów prozy i poezji, przyczyniających się do usuwania nieporozumień międzynarodowych i torujących drogę idei powszechnego pokoju, a zarazem formą swą nadających się do odczytywania i recytowania przed mikrofonem. Będzie to nowy środek międzynarodowego zbliżenia. Z drugiej strony każdy Pen-Klub rozsyłałby innym Pen-Klubom charakterystyki i streszczenia utworów własnej literatury, mających powyżej wymienione cechy. Według tych „konspektów" Pen-Kluby (lub też dyrekcje radjowe obcych państw) zamawiałyby dla siebie wybrane przekłady, według umówionych honorarjów.

Droga to dość długa, kłopotliwsza niż proste przełączenie przewodów telefonicznych, nadających koncerty poprzez granice — ale jakże pięknie się „opłacająca". Niektóre państwa już dziś korzystają w radjo wydatnie z przekładów obcych utworów. Nowostworzony wspomniany system nie powinien tej indywidualnej inicjatywy żadną miarą krępować, ale przeciwnie, winien współpracować z nią jak najściślej.

Między niektóremi państwami utarł się w radjo zwyczaj wzajemnego urządzania co roku „wieczorów narodowościowych", pewnego rodzaju akademji, poświęconych odrębności kulturalnej danego narodu. Materjały literackie, dostarczone przez ów aparat penklubowy, który mi się tu marzy, byłyby cennem, autoryzowanem przez własną ojczyznę tworzywem dla tych wieczorów. W doborze manuskryptów powinien, jak powiedziałem, decydować (prócz formy) ich ideowy ciężar gatunkowy, ich wartość moralna, wartość narzędzia zbliżenia ludzi, a nie rozjątrzania ich lub choćby tylko drażnienia. A więc: czyste piękno, radość, optymizm, wszechbraterstwo i jak się te wszystkie szczytne, a w nadużywaniu wyświechtane terminy nazywają, — z wyłączeniem nawet cienia pychy, militaryzmu, łakomstwa, nieprzyjaźni i innych nałogowych grzechów głównych ludzkości.

Już kończę. — Żyjemy w epoce rozproszenia, zdyszanego rytmu życia, szyfrów telegraficznych i rekordowej gonitwy. Radjo, wynalazek 20-go wieku, jest w istocie swej czemś nawskroś antywspółczesnem. Każda słuchawka radjowa ma w sobie magnes. Magnes, skupiający jednostki, rodziny, zreszenia, społeczeństwa i ludzkość. Słuchawka radjowa pracuje naprzekór epoce. Uczy słuchać, zamyślać się w cichym pokoju nad muzyką i nad słyszanem słowem, nad poezją. Pomaga człowiekowi znaleźć skupienie. Wyrabia jego wyobraźnię. Uczy go umieć być samotnym. A tylko tak rodzić się mogą myśli o przyjaźni i powszechnej życzliwości. Krzykaczy, zaborców, agitatorów, kształci się na wiecach, nie w zaciszu domowem. Radjo już uchwaliło i w praktyce przeprowadza pakt międzynarodowy o wzajemnej nieagresji w eterze; pakt, jakiego niema dotąd na terenie prasy i innych instrumentów opinji publicznej. Więc radjo jest potężnem narzędziem zbliżania. Nie mieliżby oburącz chwycić tego pokojowego oręża — poeci? Pisarze? I to nadewszystko pisarze, skupieni w światowej organizacji pojednawczej... Pen-Klubów??

Wniosek stawiam następujący:

„Kongres uchwala, by wszystkie Pen-Kluby, w porozumieniu z dyrekcjami radjowemi, przystąpiły natychmiast do stworzenia aparatu międzynarodowej wymiany literackiej w radjo, gromadząc rękopisy i druki utworów nadających się do lektury mikrofonowej, segregując je i dostarczając swym rozgłośniom w dobrych przekładach, a równocześnie zaopatrując inne Pen-Kluby w takiż materjał wybrany z własnej literatury. Materjały informacyjne i sprawozdawcze o tej akcji nadsyłać będą wszystkie Pen-Kluby co 6 miesięcy do Komitetu Wykonawczego Pen-Klubu w Londynie".

Witold Hulewicz.

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

O STYL W KONKURSACH HIPPICZNYCH

Nawiązuję do świetnego artykułu rotmistrza Karola Wiktora Zawodziń skiego w nr. z dn. 13 maja b .r. pod tytułem: „Kawalerzyści, jeźdźcy, a Olimpjada".

Treścią artykułu jest przeprowadzenie rozróżnienia pomiędzy pojęciem: kawalerzysta, a pojęciem: jeździec, jako specjalista w zawodach konnych, w szczególności, biorący udział w „coucours hippiques".

Autor artykułu wypowiada taką myśl: „Można być świetnym kawalerzystą, brawurowym, heroicznym rycerzem na koniu i znakomitym dowódcą konnicy, będąc zaledwie miernym jeźdźcem". Autor obiecuje nawet wymienić nazwiska ciekawym... Owszem, spotykaliśmy takich dowódców i twierdzenie dałoby się uzasadnić bez większego wysiłku.

Również uzasadnioną i słuszną jest uwaga, że „znał sam bardzo wielu takich fachowców od jazdy konnej pod których dowództwem niechciałby się znaleźć w bitwie".

A więc z powyższego wniosek, że można być dobrym kawalerzystą (dowódcą) i jednocześnie miernym jeźdźcem, i, — wybitnym jeźdźcem sportowym, a jednocześnie marnym kawalerzystą.

Są to rzeczy znane i pomięszania tych pojęć na łamach, przynajmniej, wojskowej prasy sportowej niespotykamy, jednak chęć ze strony autora przypomnienia różnicy pomiędzy pojęciami „kawalerzysta", a „jeździec-sportsmen" jest uzasadnioną, ciekawą i aktualną, gdy rozgraniczając ma na celu dotarcie do świadomości jaknajszerszego ogółu.

Jeszcze bardziej aktualne i ciekawe są uwagi we wspomnianym artykule, dotyczące wartości naszych jeźdźców konkursowych.

Czytamy: „Każdy, kto świadomie przyglądał się zawodom konnym w pokonywaniu przeszkód i sam ma trochę osobistego doświadczenia, wie, jak wielką rolę odgrywa w nich czynnik szczęścia.

Omyłka konia w obliczeniu, dokonanym w jego biednej, głupiej głowie „nie usposobienie" chwilowe, kaprys lub jakieś niedomaganie, na które się przecieć nie poskarży, oto decydujące momenty, których najlepszy jeździec swą sztuką wyrównać nie może".

Dalej następuje opis jazdy rtm. Królikewicza na zawodach o złoty puhar regenta Węgier, gdzie koń rtm. Krulikiewicza o centymetr zamało podciągnął nogę — puhar w jednej chwili wymknął się z rąk rotmistrza Krulikiewicza — i fiasko spotyka przedstawiciela Polski.

Iluż wybitnych jeźdźców musiało przeżyć podobną chwilę? I cóż? Są bezradni....

Nieodsyłając czytelników do powyższego atrykułu, pozwoliłem sobie przytoczyć jeszcze raz te kilka uwag autora, które są bardzo cenne w swej nadzwyczajnie jaskrawej i trafnej charakterystyce *przypadkowości* w obliczaniu wyników na konkursach hippicznych.

Istotnie, chyba każdy się zgodzi, że stając do konkursów hipipcznych na najlepiej przygotowanym koniu, nie można być jednak kompletnie pewnym, czy przypadek nie spłata jakiego figla.

Przebycie szeregu przeszkód ustawionych na placu „czyste", bez strąceń i czas, to było jedynem kryterjum przy ocenie wyników konkursu hippicznego.

We rezultacie — ileż konkursów przechodzi pod znakiem „fuksa"!

JAK minęła niedziela 2

Jeśli nie może być w hippice innego ktyterjum, to pozostaje rzeczywiście smutny wniosek: „nie jechać na zawody międzynarodowe!" — ponieważ: „rozumny gracz przestaje grać — zauważywszy „kontrpassę" i stara się zachować, jak największe rzesztki wygranej w czasie „passy".

Jest to stanowisko, które nie może zadowolnić sportsmenów ani na terenie międzynarodowym, ani wewnątrz kraju.

W artykule rtm. Zawodzińskiego analiza niepowodzeń naszych asów hippiki po 8—9 latach wytężonej pracy jest słuszna, rzeczywiście chorują one na „brak szczęścia"!

Wnioski jednak z tej analizy są nie głębokie, ponieważ, właśnie, praca naszych jeźdźców przez 8—9 lat niepowinna iść na marne.

Ocenę wyników na zawodach hippicznych należy podnieść do tak wysokiego poziomu, by „przypadkowość", którą tak świetnie uchwycił i napiętnował w konkursach hippicznych rtm. Zawodziński, nie była decydującym nieraz czynnikiem przy określaniu wartości jeźdźca.

Złą jest metoda, która pozwala ocenia wartość jeźdźca wyłącznie z punktu wiedzenia strącenia przez jego konia jakiejś przeszkody.

W dotychczasowych ocenach zadużo było miejsca dla przypadkowości i zadużą rolę odegrywał koń, a nie sposób, czyli „styl" jego prowadzenia przez jeźdźca.

Należy poddać taką metodę oceny—rewizji... Jazda na konkursach hippicznych jest artyzmem, sztuką „Styl" jazdy konnej na konkursach, działanie wodzy, praca tułowia, postawa na koniu, są to rzeczy ustalone, znane.

Ileż rasy dawało się widzieć, jak na grody biorą jeźdźcy szarpiący konie, ze skandalicznym posiadem, tylko dlatego, że koń ich przeszedł, mimo to — „czysto".

Istotnie, najładniejszą metodą oceny w hippice jest ilość strąconych przeszkód, lecz taka ocena jest i najmniej sprawiedliwą.

Ocena taka obniża poziom sztuki hippicznej. Przedstawiam wniosek, by w każdym sezonie hippicznym (w ramach pułku, Brygady i dalej) była ustalona pierwsza nagroda, druga i trzecia za „styl" jazdy na konkursie specjalnie w tym celu pomyślanym.

Konkurs taki „czystości" stylu może odbyć się w tym samym dniu, co i konkurs hippiczny na czystość przebytego parcoursu.

Ustalenie czystości stylu w konkursach hippicznych nie uważam za trudniejsze, niż, przypuśćmy, ocenę wartości arcydzieła sztuki malarskiej, lub ustalenie, kto dostaje nagrodę Nobla za utwór literacki.

Bez wprowadzenia tego nowego kryterjum w ocenie wyczynów hippicznych pozostaje tylko — „nie jechać" — jak doradza naszej zagranicznej ekipie rotmistrz Zawodziński, ale jak długo? Do jakiej chwili czekać?

Gdyby bowiem było wiadomo, że, przypuśćmy, mimo to, że pierwsze miejsca zdobyli Szwajcarzy na „czystość" skoków, lecz „czystość" stylu należy do Włochów, za co zostali odznaczeni—to... kontr-pasza, która innych doskonałych sportsmenów, lecz mniej szczęśliwych pozbawiła nagród, nie nosiłaby posmaku jakiejś niepoważnej loteryjki.

W konkursach hippicznych o „styl", który jest prawdziwym artyzmem i wymaga olbrzymiej pracy i solidnego przygotowania nie będzie chodzić o wysokie przeszkody. Będzie dopuszczalną pewna ilość strąceń lub lekkich zawadzeń, które nie naruszą harmonijnej współpracy jeźdźca z koniem.

Rzeczą czynników miarodajnych, oraz kierowników spotrowych na terenie Wilna i 3 Sam. Bryg. Kaw. program takich nadzwyczaj ciekawych i pożytecznych zawodów zainicjować i opracować.

Jakżeby to wielkie wzbudziło zainteresowanie, gdyby nastąpiło już przed zawodami czerwcowymi w bieżącym roku?

Propouję sportsmenom-jeźdźcom często się fotografować w skoku, aby widzieć swoje błędy i porachować, ile by znaleźli *udanych* skoków przez przeszkody; takich skoków, które chcieliby umieścić we własnym albumie.

Bardzo pożyteczną w interesie sportu hippicznego byłaby dyskusja na temat, co stanowi istotę „stylu" w prowadzeniu konia przez przeszkody, ponieważ ów „styl" określa wartość istotną każdego jeźdźca konkursowego.

Specjalistów i znawców w tej dziedzinie prosimy o wypowiedzenie się i stworzenie tak potrzebnych definicyj w tym przedmiocie. *St. Ż.*

Zawody konne 1 P. A. P. Leg.

Na podstawie tego cośmy widzieli podczas imprez organizowanych niedawno przez 4 p. ułanów, a wczoraj prze dzielny 1 pułk artylerji lekkiej możemy śmiało twierdzić, że sport konny podbił sobie szerokie masy publiczności.

Takiego audytorjum, jak wczoraj, nie powstydziłyby się żadne międzynarodowe zawody. Tłumy dookoła placu ćwiczeń, na którym właśnie odbywały się wszystkie te cuda. A było ich moc. Konkursy hippiczne, woltyżerka, pokazy wojenne i gry zabawne.

W sprawozdaniu sportowem nie będziemy opisywali szczegółowo wszystkich pociesznych momentów zabaw. Publiczność przybyła na plac uśmiała się do łez, a ci, co woleli siedzieć w domu i tak nie patrafią sobie na mocy naszych opisów odtworzyć całości.

Najwięcej emocyj przyniosły efektowne pokazy wojskowe, jak: pokaz baterji zaprzężonej, odparcie kawalerji i t. p. Widok pędzącego zaprzęgu artyleryjskiego lub fragmentu wojny, ze strzelaniem z armat włącznie, to widowisko, jakiego się codzień nie ogląda, to też publiczność była zachwycona — nie licząc tych, których wystrzały armatnie przestraszyły.

Program zawodów rozpoczęły konkursy hippiczne. Początkowo skakali kanonierzy. Niewiele przeszkód, 80 — 90 wysokości przy nieznacznem tempie. Zwycięża kan. Murawski przed Dzieniszczykiem i Szumskim.

W konkursie podoficerów jest już 10 przeszkód wysokości 105 cnt. Tylko ogn. Ponomarenko przeszedł parcours bez błędu. Inni podficerzy popisali się słabiej. Wytrąbiono znaczną większość. Pierwsze miejsce zajął wspomniany Panomarenko, drugie plut. Tarka.

Konkurs hippiczny oficerów. 12 przeszkód, 1.15 cnt., tempo 350 m.m. Zwycięża ppor. Kaczmarczyk na „Hurysce". Przechodzi bez błędu. „Huryka" skacze wyśmienicie i mimo ciężkiego toru ma dobre tempo. Drugie miejsce zdobywa kpt. Filipkowski na „Wacku", mając 8 pkt. karnych, trzecie por. Zublewicz.

Po krótkiej przerwie poświęconej woltyżerce czterech dzielnych kanonierów następuje clou pragramu. Konkurs parami. Ci, co znają nasze amazonki, ciekawi są zobaczyć jak też spiszą się na ten raz. „Niewtajemniczeni", tj. „szeroka publiczność" rzadko ma okazję podziwiania pań — nic więc dziwnego, że ta część programu budzi największe zainteresowanie.

Pierwsza para. P. Benisławska i por. Kwiatkowski. Oboje na siwkach. Jadą równo, skaczą doskonale, wyglądają świetnie, cóż, kiedy na przedostatniej przeszkodzie „Miecz" por. Kwiatkowskiego zawadza i robi punkty zaprzepaszczając nadzieje zwycięstwa.

Druga para: p. Rzewuska i por. Truszkowski. Bez błędu. Czysto ale nie tak efektownie, jak porzednia para. Konie nie idą równo, a przecież to parami.

Trzecia para: p. Bohdanowiczówna i por. Zublewicz. Znów pech. „Turkus" psuje wynik zrzucając barjerę. Cztery punkty karne zapisane na konto.

I wreszcie czwarta (jak się następnie wyjaśnia) zwycięska para.

P. Maciejewska, por. Rabczewski. Bez błędu i w doskonałym czasie.

Drugie miejsce uzyskuje para p. Rzewuska, por. Truszkowski.

Panie występują jeszcze raz. W konkursie zręczności. Najzręczniejszą okazuje się p. Bahdanowiczówna, której se kunduje znów por. Zublewicz.

Uroczyste wręczenie nagród było za kończeniem całości. Odbyło się ono w obecności starszyzny wojskowej z gen. Skwarczyskim na czele. (t)

Mecz piłkarski w dniu P.Z.P.N-u

NAJSŁABSZA DRUŻYNA LIGOWA BIJE REPREZENTACJĘ WILNA

Wiadomość o przyjeździe drużyny 22 p.p. zajmującej ostatnie miejsce w tabeli ligowej wywołała szmer niezadowolenia. Co za przyjemność grania z patałachami, mówiono, przyjechałaby Legja lub ŁKS, to byłoby coś.

Nie liczono się z przegraną reprezentacji, a przynajmniej przegraną b. nieznaczną, przypuszczając słusznie, że reprezntacja tak dużego miasta jak Wilno to przecież nie byle co.

Pierwszy kwadrans meczu był potwierdzeniem tego mniemania. Dobrze ustawiony i usposobiony bojowo atak nasz ostro szedł do boju, wspomagany przez dobrze grającą pomoc. W okresie pięciu minut pierwszych mogliśmy zdobyć 3 bramki lecz pech prześladuje Pawłowskiego i Zajdla. W siódmej minucie Pawłowski zdobywa prowadzenie.

Zdecydowana przewaga Wilna trwa krótko. Ligowcy przenoszą grę pod bramkę Wilna i atakują ostro. Na szczęście przytomność umysłu Lepiarskiego ratuje szereg sytuacyj.

Wyrównanie zdobywa lewoskrzydłowy siedlczan lecz nie długo trwa ten stan, gdyż Zajdel b. przytomnie wykorzystuje zamięszanie podbramkowe.

Wyrównuje Rusinek, przedtem jednak Rogow broni nakrywką ostry strzał a łącznik gości Biegański przestrzeliwuje dwukrotnie.

Stan 2:2.

Wtej połowie meczu Pawłowski, Leparski i obaj boczni pomocnicy grają b. dobrze, Chowaniec i Zbroja słabo, zwłaszcza Zbroja.

Po przerwie dla niezrozumiałych powodów skład reprezentacji zostaje zmieniony. Rutynowanego centr-pomocnika Birnbacha zastępuje Wł. Wasilewski, a Zajdla — Stachowicz. Odbija się to fatalnie na całości. Pomijając przemęczenie naszych graczy nieprzyzwyczajonych do ostrego tempa, atak nie może się zrozumieć, a pomoc nie zasila go piłkami. Nawet boczni pomocnicy zaczynają grać gorzej. Zaczyna się okres zdecydowanej przewagi siedlczan.

Doskonale zgrany atak z Biegańskim w centrze i lotnemi skrzydłami Marcinowskim i Świętosławskim zagraża niemal stale, w wyniku czego są trzy bramki strzelone przez Biegańkiego.

Drużyny schodzą z boiska przy stanie 5:2 dla gości. Reprezentacja Wilna pobita zdecydowanie i zasłużenie. Zapewne, gdyby nie było zmian w składzie, ligowcom nie udałoby się uzyskać tak wyraźnej przewagi. Późno już teraz o tem mówić i nie można winić graczy. Grali ambitnie i dobrze. Jedynie Zbroja nie pokazał tego, czego się po nim spodziewano, a Chowaniec w początkach meczu grał poniżej swej formy. Obaj dokooptowani gracze — Wasilewski i Stachowicz grali b. słabo i wstawienie ich było przyczyną przegranej w tak wysokim stosunku.

Najlepsi na boisku: Pawłowski, Lepiarski, Wysocki i Rogow.

Goście wystąpili w składzie następującym: Sadalski, Rusin, Marcinkowski, Biegański, Świętosławski, Jakubowski, Trociński, Rusinek, Wojtanowski, Krupski i Konowski. Doskonały atak, zupełnie dobra pomoc i słaba, zwłaszcza w początkach meczu obrona. Wszyscy siedlczanie przewyższają naszych piłkarzy szybkością. Drużyna ustawia się startuje do piłki i podaje odrazu nie bawiąc się w wózkowanie. Znać na nich rutynę meczową.

Wbrew początkowym przypuszczeniom publiczność odniosła dodatnie wrażenie i żywo oklaskiwała ładniejsze zagrania gości, zwłaszcza ostre strzały Marcinkowskiego.

Sędziował dobrze p. E. Katz.

Publiczności aż przyjemnie było patrzeć na trybuny, bardzo dużo.

*

Przedmecz reprezentacyj klubów chrześcijańskich i żydowskich wypadł zupełnie słabo.

Bezładna kopanina, brak startu i chęci do gry. Obydwie reprezentacje uzyskały po dwie bramki nb. strzelone efektownie.

O meczu tym niema co więcej pisać, chyba to, że sędziował go p. Sudnik.

Abstrahując od wyniku spotkania z ligowcami i poziomu gry przedmeczu należy podkreślić, że dzień dorocznego święta P.Z.P.N'u wypadł tak, jak sobie tego organizatorzy życzyli. Publiczność przybyła tłumnie, zadokumentowała, że na ciekawe mecze będzie chodzić chętnie i sentymentu dla piłki okrągłej, jako dającej moc emocyj, nie straciła. (t)

Lekkoatletyczne mistrz. Warszawy

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

WARSZAWA (PAT). — Na stadjonie Legji odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy, grupując na starcie czołowych zawodników stolicy i poza konkursem zawodników, uczestniczących w konkursie przedolimpijskim na Bielanach.

Największym sukcesem pierwszego dnia mistrzostw jest znakomity wynik Janusza Kusocińskiego w biegu na 10 km. a mianowicie 30 min. 31,4 sek., Jest to najlepszy wynik, jaki w tym roku osiągnięty został w tej konkurencji na świecie. W zeszłym tygodniu Nurmi na tym dystansie uzyskał na zawodach czas gorszy, bo 30 min. 40 sek.

Nowy rekord Polski, uzyskany przez Kusocińskiego jest gorszy od rekordu światowego o 25 i pół sek. Zbyt miękka bieżnia wpłynęła na pogorszenie wyniku.

W innych konkurencjach wyniki są następujące: 400 metrów dla panów — Miller (AZS) — 53,2 s., 1500 m. — Kuźmicki — (AZS). — 4 min. 2,2 s., 100 m. — Trojanowski II (Polonia) — 11 s., 10000 m. — Kusociński — 30 min. 31,4 s., bieg na 400 m. z płotkami — Kostrzewski (AZS). — 56,8 s., sztafeta 4 razy po 100 m. —pierwsze miejsce drużyna AZS wskładzie: Twardowski — Łada, Grunwald i Łopacki, czas 45,2 s., pchnięcie kulą — Siedlecki (Legja), —13,83 s., skok o tyczce — Turczynowicz (Legja) 340 cm., skok wzwyż — Pławczyk (AZS) — 185 i pół cm., Jest to rekord Polski.

W zawodach pań uzyskano wyniki: — bieg na 60 m. — Turecka z Makabi — 8,4 s., skok wdal z miejsca—Maciejewska — z Grażyny 224 cm., bieg na 800 m., Nowacka z AZS — 2 min. 29 s., sztafeta 4 razy po 100 m. bieg na 800ra(Łmiejrrażtdp po 100 m.,— drużyna AZS w składzie: — Schabińska, Gorlofówna, Izdebska i Wojnarowska — czas 55 s. bieg na 200 m. — Gorlofówna (AZS) — 28,8 s., w rzucie oszczepem — Wojnarowska (AZS) — 27,40 m., w rzucie dyskiem — Kotowska (AZS) —29,90 m.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco: 110 m. przez płotki — pierwszy Trojanowski (AZS) 15,8 sek. 800 m. — pierwszy Kuźmicki (AZS) 1:57,4 sek. 80 m. płotki pań — pierwsza Schabińska (AZS) 12,8 sek. — 100 m. pań — pierwsza Gorlofówna (AZS) 13,6 sek. Skok wzwyż pań — pierwsza Czermińska (Orzeł) 130 cm.

5 tys. m. — Puchalski (Liga) 15:59,8 sek. — Skok wdal — piewrszy Twardowski (AZS) 7:12,5 sek. Oszczep — p. Płaszczyk (AZS) 53.78 m. Skok wdal pań — Piotrowska (AZS) 511 cm.

200 m. — Trojanowski 23,4 sek. — 4×200 m. pań — sztafeta AZS 1,56 sek. 4×400 m. — pierwsza AZS—3,30 sek. Trójskok — Trojanowski 12.59 m. Kula pań — pierwsza Rapińska (G. R.) 9,53 m. Dysk panów — pierwszy Siedlecki (Liga) — odległość 40,73 m.

Wyścig okrężny „Grand Prix" m. Lwowa

EMOCJONUJĄCA IMPREZA AUTOMOBILOWA

Tegoroczne II międzynarodowe wyścigi okrężne o wielką nagrodę m. Lwowa — (Grand Prix de Lwów), które odbędą się dnia 19 czerwca rb. na trójkącie ulic Kalieckiej, Stryjskiej, Pełczyńskiej zapowiada się już dzisiaj, jako jedna z najpoważniejszych imprez tego rodzaju w Europie.

Zainteresowanie zagranicy jest niezwykłe, czego świadectwem jest kilkadziesiąt zgłoszeń do obu kategoryj. Między innymi jeźdźcami zgłosili się do biegu wozów wyścigowych na przestrzeni 200 km. zawodnicy, jak: Carraciola, Hans v. Stuck, von Morgen, Brauchtisch, Schmidt, de Maleplane, i z polskich zawodników: Ludomir Oleński oraz Edward Zawidowski.

W kategorji wozów sportowych, których bieg odbędzie się na przestrzeni 100 km., zapisali się następujący zawodnicy: Nadu, Horak, Sumiński, Bogucki, Koźmianowa itd.

Start obu kategoryj odbędzie się równocześnie, co podniesie atrakcyjność wyścigów, gdyż około 20 wozów będzie równocześnie walczyło o pierwszeństwo na trasie. Przed wyścigami samochodowemi odbędzie się „międzynarodowy wyścig motocyklowy" o wielką nagrodę m. Lwowa.

Zawodnicy w biegu samochodów wyścigowych walczyć będą o nagrodę przechodnią protektora wyścigów p. Prezydenta Rzplitej, dr Ignacego Mościckiego oraz o wielką nagrodę honorową miasta Lwowa i nagrody pieniężne.

Na wyścigach tych spotka się cały świat automobilowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagraniczne z Rumunji, Czechosłowacji, Austrji i Niemiec. Dla publiczności przygotowane będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

ULE, MIODARKI
Węzę sztuczną,
różne narzędzia i przybory pszczelarskie
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

Święto najmłodszych

Dnia 22 maja r.b. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Szkoły Ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. Tomasza Zana w Wilnie. Był to dzień święta szkoły, tego święta, które swym miłym, niekrępowanym, a zarazem podniosłym nastrojem pozostawi w sercach młodzieży, rodziców, grona nauczycielskiego, oraz gości niezatarte wspomnienia. Jeżeli wychowanie w swem najszerszem a zarazem najistotniejszem znaczeniu jest wzmaganiem wewnętrznej, duchowej kultury ucznia, to można być pewnym, że uroczystość niedziel na była pod tym względem pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym.

Aktu poświęcenia sztandaru dokonał J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz w kościele św. Michała. Rodzicami chrzestnymi byli: kurator okręgu szkolnego p. K. Szelągowski i p. Marja Biestkowa, dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego p. St. Godecki i p. Wanda Gąsiewiczowa, kierownik Szkoły Ćwiczeń p. Alfred Podolak i p. Helena Ruskowa, prezes Opie Rodzicielskich p. Antoni Uniechowski i p. Walentyna Gołębiowska.

Kościół wypełnił się po brzegi delegacjami szkół średnich i powszechnych ze sztandarami rodzicami dzieci, oraz zaproszonymi gośćmi.

Po nabożeństwie ruszył barwny pochód ulicami Św. Anny, Królewską, Zamkową, Wielką i Ostrobramską na dziedziniec szkolny. Przy wejściu na dziedziniec czekała już orkiestra 6-go pułku Legjonów. Przy dźwiękach orkiestry, dzieci przedefilowały przed przedstawicielami władz szkolnych i rodziców. Ubrane w granatowe mundurki w białych kołnierzykach, już od I-go oddziału począwszy zwracały na siebie uwagę schludnym wyglądem i dobrą postawą.

Pochód zatrzymał się i zajął wyznaczone sobie miejsca na pięknie przystrojonym dziedzińcu szkolnym. Chór uczniów Seminarjum Nauczycielskiego odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych, poczem prezes Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Ćwiczeń p. Wanda Gąsiewiczowa wręczyła ufundowany przez tenże Komitet sztandar Dyrektorowi szkoły, wyrażając wyczenie, by i nadal panowała harmonijna współpraca między nauczycielstwem a rodzicami dla dobra szkoły i dzieci.

W odpowiedzi Dyr. szkoły p. St. Godecki dziękował rodzicom za piękny dar, jakim jest ufundowany sztandar; przedstawicielom władzy szkolnej, delegacjom szkół i gościom za zaszczycenie swą obecnością uroczystości. Zwracając się zaś do młodzieży wskazał na sztandar, jako na symbol pracy, obowiązku i miłości Ojczyzny.

Piękne były przemówienia uczniów, oddziału 3-go i 4-go, którzy zapewniali, że wierni pozostaną ideom, których sztandar jest znakiem.

W podniosłym nastroju odczytano akt poświęcenia sztandaru, poczem zaczęto wbijać w drzewce sztandaru pamiątkowe gwoździe. Gwoździe pamiątkowe ufundowali J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz, Kurator Okręgu Szkolnego p. K. Szelągowski, Naczelnik Wydziału Szkół Ogólnokształcących p. Głuchowski, Wizytatorowie szkół p.p. Młodkowski i Matuszkiewicz, liczne szkoły inne.

Odśpewaniem hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła" przez wszystkich zebranych zakończono tę tak miłą i podniosłą uroczystość.

*

Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego im. T. Zana w Wilnie, składa serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Michalkiewiczowi za dokonanie aktu poświęcenia sztandaru Szkoły Ćwiczeń w dniu 22 b.m., J. W. Panu Kuratorowi Szelągowskiemu K., Panu pułk. Biestkowi D-cy 6-go Pułku Piech. Leg., J. W. Panu Naczelnikowi Wydziału Szkolnictwa Średn. Głuchowskiemu, J.W. Pani Biestkowej, J. W. Pani Gąsiewiczowej, J. W. Pani Ruskowej, J. W. Pani Gołębiowskiej, J. W. Panu Uniechowskiemu, jako Chrzestnym sztandaru Szkoły Ćwiczeń, delegacjom sztandarów Państw. Gimn. Żeńsk. im. E. Orzeszkowej, Państw Gimn. Męsk. im. Kr. Zygmunta Augusta, Państw. Gimn. im. A. Mickiewicza, Państw. Gimn. im. J. Lelewela, Państw. Seminarjum Ochr., Szkół Powszechnych Nr. Nr. 27, 13, 24, 5, 14, 20, 28, 21 10, Wszystkim rodzicom dzieci Szkoły Ćwiczeń i zaproszonym Gościom za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości Szkoły w dniu 22 maja 1932 r.

Tenisowe mistrzowstwo Poznania

POZNAŃ. PAT. — W niedzielnych zawodach tenisowych o mistrzostwo Poznania mistrzostwo zdobyli: w grze pojedyńczej panów Tłoczyński, w grze pojedyńczej pań Dudyńska z Katowic, w grze podwójnej panów Tłoczyński-Warmiński, w grze mieszanej Dudyńska — Tłoczyński.

ŚLĄSK BIJE KRAKÓW I ŁÓDŹ

KATOWICE. PAT. — W niedzielę odbył się trójmecz lekoatletyczny z udziałem reprezentacji Śląska, Krakowa i Łodzi. Wyniki osiągnięto doskonałe. M. in. pobito trzy rekordy krakowskie i trzy śląskie.

Mecz wygrał Śląsk 33 punkty przed Krakowem 272 punkty i Łodzią 211 p.

Weissówna, która startowała aż w pięciu knokurencjach, była przemęczona i w dysku osiągnęła tylko 38,29.

WYNIKI MECZÓW W DNIU P.Z.P.N'u

W ARSZAWA. PAT. — W dorocznem spotkaniu między reprezentacjami północnej Polski i południowej zwyciężyła Północna 4:2 (2:2). Bramki dla Północy zdobyli Szczepaniak, Pająk (samobójcza), Nawort i Martyna z karnego.

*

KRAKÓW. PAT — Spotkanie pomiędzy reprezentacjami klubów ligowych i reprezentacjami klubów żydowskich zakończyło się zwycięstwem ligowców 9:1 (4:1).

*

LUBLIN. PAT. — Warszawska Polonia rozegrała mecz z Unją Lubelską, przegrywając w stosunku 3:4 (1:4)

*

LWÓW. PAT. — W meczu na rzecz PZPN Pogoń pokonała zdecydowanie Czarnych 3:0 (1:0).

Zofja Zyta z Woronieckich Toepferowa przed Sądem

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie, pod przewodnictwem wiceprezesa Hermanowskiego, odbędzie się sensacyjna prawa przeciwko Zofji-Zycie z ks. Woronieckich Toepferowej, zabójczyni przemysłowca warszawskiego, Brunona Boye'go.

Ze względu na drastyczne momenty — akt oskarżenia w tej sprawie zostanie odczytany przy zydrzwiach zamkniętych. Prawdopodobnie również ten sam los spotka wyjaśnienia oskarżonej i zeznania niektórych świadków, którzy będą poruszali kwestje intymnej natury.

Zabójstwo wszakże, jak wiadomo, ma podłoże par exellence erotyczne.

Na liście świadków nie figuruje wcale mąż oskarżonej, p. Toepfer, nadleśniczy lasów Zamoyskich, z którym pożycie trwało 2 miesiące. Wezwana m. in. jest ostatnia sympatja zabitego przemysłowca, p. Stefanja Je—równa, z którą nad dwa dni przed tragiczną śmiercią Boye zaręczył się (18 listopada ub. roku).

Poza p. Stefanją J. — zmarły ponoć utrzymywał bliższe znajomości z innemi kobietami, co wreszcie Woroniecką doprowadziło do rozpaczy, w następstwie czego padły śmiertelne strzały z jej ręki.

Oskarża prok. Siewierski, obronę wnosić będzie adw. Sobotkowski.

FUZJA TEATRÓW WARSZAWSKICH

W Warszawie ma nastąpić fuzja pomiędzy teatrami szyfmanowskiemi, a zespołem „Bandy". Fuzja ma polegać przedewszystkiem na połączeniu trupy aktorskiej teatrów Polskiego i Małego z zespołem „Bandy".

Przedstawienia rewjowe „Bandy" odbywałyby się zimą w teatrze Małym w gmachu Filharmonji, a latem na scenie teatru przy ul. Słowackiego.

Teatr Mały byłby zatem czynny tylko podczas miesięcy letnich jako teatr kameralny i eksperymentalny.

Grupa przyjaciół p. Euzebjusza Łopacińskiego chce jego wczorajszy artykuł, ogłoszony w naszej gazecie, p.t. „List otwarty do redaktora „Kurjera Wil.", odbić w kilku tysiącach egzemplarzy i rozdać po mieście.

Uprzedzając łatwe zarzuty, zaznaczamy z naciskiem, że ani inicjatywa tego projektu, ani jego wykonanie nie wyszła od nikogo z członków naszej redakcj. Przeciwnie, uważamy, że tego rodzaju rozdanie ulotek będzie sprzyjać tylko reklamie tego dotychczas tak mało w Wilnie czytanego pisma.

Ponieważ dużo osób wyrażało nam swe oburzenie z powodu komunistycznych artykułów w „Kur. Wil.", więc musimy wyjaśnić, że nigdy i nigdzie „Kur. Wil." nie mógł występować w charakterze organu Bloku Bezpartyjnego, jako całości. Jego podtytuł przecież głosi, że jest to „niezależny organ demokratyczny", a jego kierownik zawsze podawał się za „niezależnego publicystę".

Rzecz inna, że jeśliby się miały nadal ukazywać w „Kur. Wileńskim" artykuły, przeprowadzające sowiecki punkt widzenia nietylko w stosunku do zagadnień ekonomicznych, lecz także sowiecki punkt widzenia na politykę Japonji, Niemiec, Włoch, czy emigracji rosyjskiej, to będziemy musieli społeczeństwo mobilizować przeciwko tym igraszkom. „Kur. Wil." stawiał nasze pismo poza nawiasem Bloku, nie będziemy go naśladowali w błazenadach i obiecywali rzeczy, których wykonanie nie leży w naszej kompetencji. Ale oczywiście, gdyby tego rodzaju artykuły miały się pojawiać, postaramy się, aby na Radzie Wojewódzkiej B.B. postawiony był wniosek, zamykający „Kurjerowi Wileńskiemu" wstęp do punktów organizacyjnych pracy B.B., motywując ten wniosek tem, że sowiecki punkt widzenia jest dostatecznie broniony i wyjaśniany przez prasę komunistyczną, drukowaną w wielu językach europejskich.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna na zawody w Antwerpji

W dniach 19 i 20 bm. odbędą się w Antwerpji międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, program których składa się wyłączni z konkurencji biegowych.

PZLA ustanowił już definitywnie skład reprezentacji Polski na te zawody. Startować będą: na 200 m. — Biniakowski i Czyż. Na 400 m. Kostrzewski i Maszewski. Na 1500 m. — Kuźmicki i Sidorowicz (najlepzy biegacz Wilna, wielokrotny zwycięzca w biegu „Słowa"). Na 3 klm. — Kusociński i Hartlik. W sztafecie: 800 — 200 — 400 — 100 startują: Kusociński, Czyż, Kostrzewski i Bieniakowki. Kierownikiem ekspedycji będzie prawdopodobnie kpt. Jerzy Misiński.

Jednocześnie PZLA postanowił zrezygnować ze startu Polaków w Amsterdamie 12 b. m.

MECZ GARBARNI Z HERTHĄ W BERLINIE

BERLIN. PAT. — W sobotę na boisku Herthy rozegrany został mecz pomiędzy berlińskim klubem sportowym „Herthą" a krakowską Garbarnią zakończony wynikiem 5:4 na kozyść „Herthy".

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JOZEFA ZAWADZKIEGO
Aktualne książki Władysława Studnickiego
1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.
2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

KRONIKA

PONIEDZ. Dziś 6 Norberta imienin Roberta

Wschód słońca g. 3.39
Zachód słońca g. 20.18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Ciśnienie: 758.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: 4,3.
Wiatr: zachodni.
Stan: wzrost potem stan stały.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— **Cenniki w sklepach spożywczych** Wydane zostanie zarządzenie w sprawie ujawniania cen przez sklepy. Obowiązek ujawniania cen dotyczyć będzie następujących artykułów: ziemiopłodów, i ich przetworów, jarzyn, nabiału, jaj, ryb, potraw i napojów, w restauracjach, z wyjątkiem win i wódek, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, odzieżowych, galanterji, artykułów opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, skór, artykułów piśmiennych, przyborów szkolnych, aptecznych itp.

— **Ceny materjałów pędnych.** — Z dn. dzisiejszym ceny na benzynę i naftę obowiązują niższe, niż dotychczas. Cennik dla benzyny wynosić będzie w pompach gr. 75 na 1 litr, (dotychczas 82 gr.). Ceny nafty loco rafinerja bez dodatku konsumpcyjnego zostały obniżone ze zł. 36 na 33 za 100 kg. Ceny w detalu również uległy zniżce.

— **Czas ochrinny na zwierzynę i ptactwo.** — W czerwcu przypada na terenie województwa wileńskiego i sąsiednich czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie — byki, jelenie, daniele — rogacze, jarząbki, pardwy, kuropatwy, zające — szaraki, zające — bielaki,, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce — koguty,, cietrzewie — kury, bażanty — koguty, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie gęsie i łabędzie, indyki - samce, samice, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi - gołębiarzy, krogulców, wron i srok..

— **Nowe motocykle policyjne.** — W związku z zakupieniem kilku nowych motocykli przez Komendę P.P . w dniach najbliższych motocykle te poddane zostaną próbie wytrzymałości na trasie Wilno — Warszawa.

MIEJSKA

— **Kontrola ruchu rowerowego.** — W związku z licznemi wypadkami przejechań przez rowerzystów, policja otrzymała polecenie zwrócenia uwagi na krążące w mieście rowery.

Szybkość i przepisowość jazdy będą ściśle kontrolowane.

SZKOLNA

— **Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami) podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

do klas: wstępnej i 1-szej — dnia 20 czerwca o godz. 8-ej min. 15.

do klas: od II-ej do VII ej — 24 czerwca o godz. 11-ej.

Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum (Wiwulskiego 13) do dnia 15 czerwca w godz. od 10—13.

— **Komunikat Kuratorjum Okręgu Szkolnego.** — Kuratorjum komunikuje, iż z dn. 1 czerwca rb. na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji — Departament Handlowo - Taryfowy nr. HOU-654 z dnia 1 kwietnia 1932 roku, szkoły państwowe i prywatne z prawami, wyjeżdżające na wycieczki krajoznawcze, przy przejazdach kolejami państwowemi korzystają z 70 proc. zniżki, o ile grupa wynosi najmniej 10 osób, Zarządzenie niniejsze obowiązuje do dn. 31 sierpnia rb.

WOJSKOWA

— **Poborowi rocznika 1909 i 1910.** — Poczynając od 8 czerwca przed komisją poborowa, urzędująca przy ul. Bazyljańskiej— 2 winni zgłaszać się poza poborowymi rocznika 1911, również urodzeni w latach 1909 i 1910, którzy w roku ubiegłym zaliczeni zostali do kategorji „B". Przegląd lekarski potrwa do 22 bm.

— **Zmiany w wojsku.** — Dotychczasowy szef departamentu piechoty M.S. Wojskowych płk. dypl. Ćwiertniak został przeniesiony do DOK III Grodno i mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 29 w Grodnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Akademja ku czci Goethego.**— urządzona staraniem Koła Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, odbędzie się w sali Kolumnowej USB w poniedziałek 6 czerwca r. b. o godz. 19-ej (7 wiecz.). Odczyt o Goethem wygłosi senator Roman Skirmuntt. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Marjan Zdziechowski. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zamieszczając komunikat o akademji Goethego w sali Kolumnowej Uniwersytetu, podkreślamy, , że akademja ta, odbywająca się we wszystkich centrach umysłowych Polski, posiada znaczenie cywilizacyjne i polityczne.

Ważnem jest wzmocnić w naszej świadomości te walory umysłowe i etyczne, które Goethe wniósł do cywilizacji europejskiej.

Ważnem jest wykazanie nazewnątrz, że w Polsce pomimo agitacji antyniemieckiej Goethe znajduje uznanie.

— **Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.** — W dn. 7 czerwca rb. odbędzie się doroczny walny zjazd Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych o godz. 9-ej w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej nr. 33. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie i plan pracy Towarzystwa, przyjęcie budżetu, wybór władz, oraz referaty gospodarcze: prof. Witolda Staniewicza na temat postulatów rolnictwa w związku z polityką gospodarczą państwa; dyrektora Borowskiego — „Uwagi ogólne o usprawnieniu organizacji większych i drobnych gospodarstw na Wileńszczyźnie w dobie obecnej".; gen. Żeligowskiego —„Ten a większa własność".

— **Wileńsko - Nowogródzka Izba Lekarska** powiadamia, że z dniem 6 czerwca rb. przeniosła się do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej 25—3.

— **Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego** — oddział w Wilnie. Dnia 8 czerwca — środa — o godz. 19-ej w sali wykładowej Inst. im. J. Śniadeckiego przy ul. Nowogródzkiej 22 odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa, na którem prof. dr. Marjan Hłasko wygłosi referat p.t.: „Fizyczne i chemiczne teorje elektrolitów w świetle badań doświadczalnych". Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienia „Awantury w raju" w Bernardynce.** — Dziś w poniedziałek 6 czerwca o godz. 8,15 po raz ostatni ujrzymy niezrównaną w swym humorze farsę Arnolda i Bacha p.t. „Awantura w raju". Sztuka ta odniosła w Wilnie wielki sukces, ciesząc się długotrwałem powodzeniem.

Jutro we wtorek 7 bm. o godz. 8,15 premjera wesołego wodewilu „Polacy w Ameryce."

— **Rewja „20 tysięcy dilarów" w Lutni.** —Dziś w poniedziałek 6 czerwca o godz. 8,15 w teatrze Lutnia ukaże się pod. dyr. Leona Żukowskiego tylko jeden raz wesoła rewja „20 tysięcy dolarów", pióra Antoniego Jaksztasa, Wacława Anusewicza, Leona Warskiego i inych. Muzyka: Fanny Gordon.

Jutro we wtorek 7 bm. o godz. 8,15 wiecz. jedyny występ Wandy Wermińskiej zwanej „Polską Jeritzą", która po niebywałych sukcesach zagranicą, ukaże się tylko jeden raz w teatrze Lutnia. Ceny miejsc specjalne. Zniżki nieważne.

CO GRAJĄ W KINACH?

Pan — Trzej przyjaciele. 4
Heljos — Dwa serca biją w walca takt.
Casino — Faworyty Maharadży.
Hollywood — Wyspa łez (S.O.S.).
Światowid — „iGilotyna".
Stylowy — Truciciel.
Lux — Droga do raju.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **USIŁOWANY GWAŁT. — Wczoraj dwóch policjantów, przechodząc ul. Arsenalską, posłyszało wołania o pomoc. dochodzące z piwiarni mieszczącej się przy ul. Arsenalskiej 4. Po wkroczeniu do środka znaleziono tam młodą dziewczynę, która broniła się rozpaczliwie od dwóch osobników. Była to G. M. (Lwowska 52) — lat 19, podstępnie wciągnięta do piwiarni, gdzie usiłowano ją zniewolić. Obu sprawców zatrzymano.**

— **Uciekła żona z synem i gotówką.** — Wczoraj do policji zgłosił się Lejba Korb (Szawelska 8) i zameldował, iż w czasie jego nieobecności żona jego Małka skradła z domu 600 zł. gotówką, lichtarze srebrne, biżuterję i garderobę, a następnie zabrała 3-letniego synka i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **ZGON OFIARY WYPADKU KOLEJOWEGO.** — Jak wiadomo, na szlaku kolejowym Wilno — N. Wilejka przejechany został onegdaj przez pociąg niejaki Bronisław Chądziuk, którego przewieziono do szpitala żydowskiego. — Chądziuk w dniu wczorajszym— nie odzyskując przytomności zmarł.

— *Co zdarzyło się wczoraj wieczorem.* — Najstarszy zecer w Wilnie 74-letni Szmul Kamermacher (Kwaszelna 34) *spadł ze schodów,* doznając poranienia głowy. Ciężkiemu wypadkowi uległ 15-letni uczeń Bronisław Adamowicz (Sierakowskiego 21). Spadł on z *roweru tak nieszczęśliwe, że wybił sobie oko.*

W pobliżu Pośpieszki uratowano kąpiącego się młodego żyda, który trafiwszy na głębię *omal nie utonął.*

Ciężką *ranę nożem* otrzymał Franc. Sajkowski, szewc (Solna 3). Sprawcą zranienia był jeden z gości zaproszonych na przyjęcie, Paweł Symonowicz (Murarski 10). Sajowskiego ulokowano w szpitalu żydowskim.

— **Okradzione mieszkanie.** — Z mieszkania Gurwicza Mejera (Zawalna 57) skradziono cenną garderobę. O kradzież Gurwicz podejrzewa swoją służącą.

— **Przez zemstę.** — Ubiegłej nocy na tle zemsty osobistej wybite zostały wszystkie szyby w mieszkaniu Niny Andrejewej (Mętna 46). Sprawców zatrzymano.

— **ZŁODZIEJE W SZKOLE. — Z lokalu szkoły powszechnej nr. 9 ubiegłej nocy skradziono różny sprzęt wartości narazie nieustalonej.**

— **Zniszczona droga w Dolnej.** — Na odcinku drogi — Dolna — szpital kolejowy na przestrzeni około 60 m. została zupełnie zniszczona droga. Usunięto z niej kamienie i popsuto skarpy, skutkiem czego dyrekcja zarządu Dróg Wodnych poniosła straty. — Droga została zniszczona jakoby przez chłopów.

— **TAJNA GORZELNIA. — We wsi Blachy gminy rzeszańskiej (II komisarjat m. Wilna) wykryto tajną gorzelnię. Gorzelnia mieściła się w zabudowaniach Michała Rosłaka. Aparat gorzelniczy, zacier oraz zapas samogonu skonfiskowano.**

— **PRZEBITY NOŻEM.** — Wczoraj wieczorem na ulicy Kalwaryjskiej porznięto nożem Aleksandra Borowskiego (Lwowska 11).. Sprawca Leon Dubicki (Kalwaryjska 118) został zatrzymany. Napaść była wynikiem zatargu na tle majątkowem.

— **Zatrzymanie młodocianych zbiegów.** — Policja otrzymała wiadomość, z Warszawy o zaginięciu dwóch uczniów: 13-letniego Zbigniewa Łuszczyńskiego i 12-letniego Jerzego Starczyńskiego, którzy mieli zbiec w kierunku Wilna. Jak się dowiadujemy — obaj zbiegowie zostali zatrzymani koło Wilna i zostaną odesłani dziś do Warszawy.

Z POGRANICZA

— **Przemyt zboża do Prus.** — Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach na odcinku Filipowo, Przerośle, Krzywole, Malinówka wzmógł się przemyt zbożem polskiem, które masowo jest przez przemytników wywożone do Prus Wschodnich.

W ostatnim tygodniu patrole KOP ujęły 17 przemytników z wozami, naładowanemi zbożem.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK 6 CZERWCA

11,58 Sygnał czasu.
12,10 udycja dla poborowych.
12,40 Kom. meteor.
15,35 Progr. dzienny.
15,40 Aud. dla dzieci „Przygody małego Jurka". — djalog.
16,00 Muzyka z płyt.
16,40 Pogad. w jęz. franc.
17,00 Koncert.
„Garibaldi a Polska" — odczyt wygł. dr. A. Lewak.
18,20 Muzyka lekka.
19,15 „Kto to był Stanisław Moniuszko" —odczyt. litewski.
19,30 Progr. na wtorek i rozm.
19,35 Pras. dzien. radj.
19,45 Koncert.
20,55 „Arabeski palestyńskie" — felj. — wygł. ks. Kneblewski.
21,15 Koncert.
21,50 Komunikaty.
22,00 Muzyka taneczna.
22,30 Koncert solistów.
23,20 Wiad. sportowe.

Dom osobny murowany w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 8 b, wraz z dużym placem ogrodowym oraz wszelkiemi wygodami zaraz do sprzedania na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się codziennie w godz. od 16 tej do 17.30 Baranowicze ul. Poniatowskiego 5

Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS"

Dziś! Wiedeński przebój! Wersja Polska! Upojna historja miłosna!
DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT
W zystkie djalogi i piosenki w polskim języku, wykonane przez polskich artystów.
Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąt. o godz. 2 ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś wielki dramat egzotyczny pełen uwagi i napięcia **WYSPA ŁEZ (S.O.S.)** W rol gł LYA DE PUTTI I PAWEŁ WEGENER
ANONS! Wkrótce! **„BURZA NAD ZAKOPANEM"**
Pierwszy Polski Film Dźwiękowy. W filmie występuje: **Chór góralski** oraz orkiestra góralska ze słynnym **Mrazem** na czele.
Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąt. o godz 2-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** ul. Wielka 47. Tel. 15-41.

Dziś Ratunku!!! Ratunku!!! Ratunku!!! dla Wiktora Mac Laglena i Edmunda Love ujętych w haremie
„Faworyty Maharadży"
1001 przygód i awantur miłosnych wieczna pogoń za szczęściem i przygodą. Podziw! Zachwyt! Humor! By pojąć — trzeba ujrzeć! By ujrzeć — trzeba pójść! Dziś do dźwiękowego kina „Casino"
Nad program: Zachwycające dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dnie świąt o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino **„PAN"**

Dziś ostatni dzień „KSIĄŻĘ DRACULA".
Jutro premjera! Wielka epopea braterstwa narodów **TRZEJ PRZYJACIELE** Potężny dramat miłości, przyjaźni, bohaterstwa i poświęcenia. Niezwykłe napięcie
Wspaniała gra. Wstrząsające sceny. Akcja toczy się podczas przewrotu bolszewickiego.
Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4. 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o godz. 2 ej.
Na 1 szy seans ceny zniżone.

Z Tow. Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1

W dniu święta Korpusu Kadetów nr. 1 29 maja rb. odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów nr. 1, które powzięło szereg uchwał, zasługujących na podanie do wiadomości publicznej.

Z uchwalonych wniosków zasługują na podkreślenie: 1) przyjęty przez aklamację wniosek o zorganizowaniu Komitetu Budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego, rozszerzający dotychczasową podjętą przez młodzież kadecką akcję uczczenia w ten jedynie godny jego zasług sposób Wielkiego Kaplana Patrjoty, 2) również przez aklamację przyjęty wniosek, by w dalszym ciągu trwać w dążeniu uzyskania zgody Pana Marszałka Piłsudskiego na nazwanie Korpusu bez zastrzeżeń wiernego jego ideologji jego imieniem, 3) wniosek o utworzenie Komitetu opieki nad powstańcami 1863 roku i ich rodzinami, 4) wniosek zgłoszony przez wileński oddział Związku Strzeleckiego oraz grupę rodziców wileńskich, zawierający prośbę o szczęcie starań w kierunku utworzenia czwartego Korpusu Kadetów w Wilnie dla ziem kresowych, odległych od każdego z istniejących korpusów i zmuszonych z tego powodu pokonywać nadmierne trudności, by ulokować w nich swych synów, — wreszcie 5) wniosek, by walne zebranie uchwaliło hołd dziękczynny Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, tak za jego ogólne prace dla dobra państwa polskiego, jak i za jego szczególnie troskliwą opiekę nad Korpusem Kadetów nr. 1.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Giełda Warszawska

z dnia 9 czerwca 1932 r.

Waluty i dewizy:
Holandja 361,50 — 362,40 — 360,60
Londyn 32,95 — 32,11 — 33.79
New York 8.890 — 8.920 — 8.880
Nowy York kabel 8,904—8,924—8,884
Paryż 35,14 — 35,23 — 35,05
Szwajcarja 174,45 — 174,88 — 173,92
Włochy 45,73 — 45,96 — 45,50
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,30
Tendencja przeważnie utrzymana.

Papiery procentowe:
3 proc. pożyczka budowlana 3100. — 4 proc. inwestycyjna 88.50 — 4 proc. dolarowa 47,50 — 47,75.— 7 proc stabilizacyjna 45,75 — 43,75 — 45,75.— 10 proc. kolejowa 100.00. — 8 proc. L. Z. BGK i BR., obligacje BGK 94,00. — Te same 7 proc. 83,25 — 8 proc. ziemskie dol. 48.00. — 8 proc. warszawkkie 55,25— 59,00—57,25. — Tendencja utrzymana.

Akcje:
Bank Polski 70,00

DO WIADOMOŚCI P. P. ZASTAWCÓW LOMBARDU BISKUPIA 4
Z powodu likwidacji Lombardu przy ul. Biskupiej 4, wierzyciele tegoż proszą Sz. Klijentelę, dla obustronnych korzyści o najrychlejszy wykup zastawionych rzeczy.

Straszliwy wypadek w młynie

WILNO. — Wczoraj w południe w Hamerni pod Bezdanami zdarzył się okropny wypadek.

Do tamtejszego młynu przybył z Niemenczyna sklepikarz Icek Kagan, który uprosił jednego z robotników o zmielenie przywiezionego zboża.

W czasie, gdy motor był w pełnym ruchu, Kagan dzięki własnej nieuwadze, zbliżył się za bardzo do maszyn. W jednym momencie został porwany za ubranie przez pas transmisyjny i kilkakrotnie przerzucony wzdłuż całego jegu przebiegu.

Gdy motor zatrzymano — ciało nieszczęśliwca przedstawiało jedną niekształtną masę, broczącą obficie krwią.

Głowa, ręce i nogi zostały oderwane od tułowia i odrzucone daleko w bok, z taką siłą, że przy zderzeniu ze ścianą uległy zgruchotaniu.

Na miejsce nieszczęścia wyjechała komisja sądowo - lekarska.

Okazyjnie do sprzedania w Wilnie **używane: kotły parowe, zbiorniki żelazne** od 1000 ltr. — 33 000 ltr., **belki żelazne** № № 14, 15, 16 i **cegły.** Informacje: J. Szefler, ul. Rudnicka 27 m. 3.

PLAGA TAJNEGO GORZELNICTWA

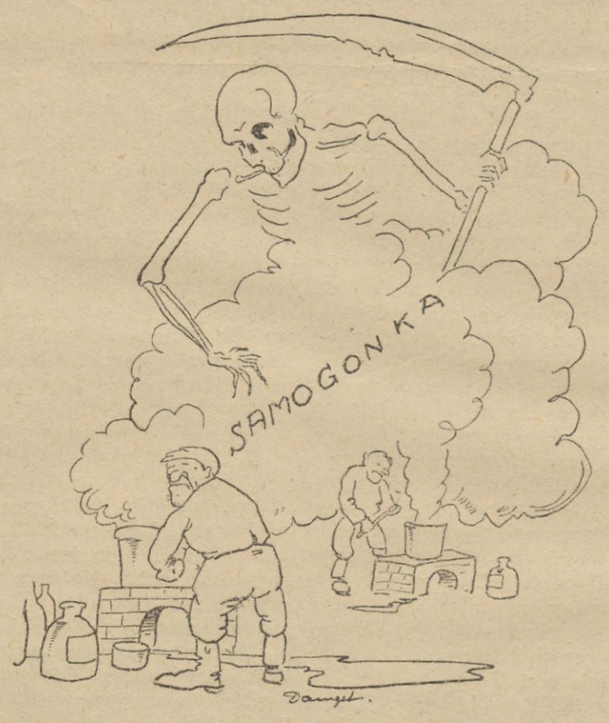

W miesiącu maju brygada kontroli skarbowej w Wilnie z komisarzem Segertem na czele ujawniła 18 potajemnych gorzelni. W tej liczbie były dwie gorzelnie dwie: w zaśc. Topiele gm. niemenczyńskiej i w zaśc. Bohuciszki, gm. rzeszawskiej. Walka z wytwórniami samogonki ostatnio, jak wiadomo, została znacznie wzmożona i winni będą bezwzględnie przytrzymywani aż do rozprawy sądowej, podczas gdy dotychczas władze sądowe zwykle zwalniały gorzelników na wolną stopę. Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku z akcją zwalczania tajnych gorzelni, bawił w Wilnie specjalny delegat ministerjalny.

Lekcje

Osoba starsza posiadająca dobrze — francuski i muzykę (ukończyła od. konserw. w Petersburgu), poszukuje kondycji na wyjazd. Hryniewiczowa, Miła 3 m. 4.

Institutrice française cherche condition pour l'été. Possède de bonnes recommandations. Oferty w Redakcji. M.S'

POSZUKUJĄ PRACY

Siostra pielęgniarka poszukuje posady przy chorych, może na wyjazd posiada dobre referencje. Zgłoszenia do Administracji pod W.H.

Panienka skromnych wymagań przyjmie pracę w charakterze ekspedjentki w sklepie. — Posiada dobre świadectwa i polecenia. Subocz 90 m. 2 — Klimaszewska Józefa.

Młoda kobieta pracowita, uczciwa — przyjmie jakąkolwiek pracę (pranie, sprzątanie, opieka nad mieszkaniem w czasie lata) Popławska 17 m. 8. Hryhorowiczowa.

Osoba w średnim wieku poszukuje jakiejkolwiek pracy może samodzielnej na małą gospodarkę domową lub na wieś, albo pilnowanie mieszkania za b. skromne wynagrodzenie. Jagiellońska 5—38. J. A.

Lokale

Mieszkanie 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia w ładnej dzielnicy. Dowiedzieć się Białostocka 6—1 od 3—5.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam agawę niedrogo. Do obejrzenia codziennie od g. 2-ej — 4-tej. Białostocka 6 — 6. (Od zaułka)

Różne

Polecana przez Tow. Św. Wincentego rodzina, składająca się z matki suchotnicy, ojca bezrobotnego i trojga wątłych i głodnych dzieci prosi o pomoc w odzieży lub groszach Ofiary dla rodziny B., — przyjmuje Administracja „Słowa".

S. BEREZOWSKI.

Partbilet nr. 77777.

38

Ida zawinęła się w kołdrę i wyskoczyła bosa do łóżka Oli.

Śmiejąc się rozcinały nożem sznury. W małej paczce znalazły gwiew główki sera, kawał masła i cztery puszki konserwów rybnych. Z dużej paczki wydobyły zwoj futer, pluszu i guzików. Rozwinęły wreszcie i ze zdumieniem ujrzały wspaniałe futro.

Ida zaczęła klaskać w dłonie, zapominając o kołdrze, która osunęła się do jej nóg.

— Wspaniałe prezenty! — krzyczała, — prawdziwe burżujskie futro! Teraz odrazu będzie widać, że jesteś żoną komisarza... No, włóż to zaraz!... Trochę zadługie, ale to modne. Pamiętasz w kinie Mary Picford miała takie długie futro... Ależ, jak tobie do twarzy w tym szerokim kołnierzu!.. Wiesz, wyglądasz teraz jak córka miljonera, a nie „rabfakowska". I twarz masz taką arystokratyczną... Ot, tobie robotnica z „sowchozu", wszystkie burżujki z kina w kozi róg zapędzi. To szczęście prawdziwe mieć takiego męża!

Przypomniała sobie, że stoi w koszuli i marznie, zaczęła się więc otulać kołdrą.

Ola nie wiedziała, co ma o tem myśleć i co z tem wszystkiem zrobić... Stała w swem nowem futrze, zażenowana, wstydząc się Idy, że oto ma takie wspaniałe i ciepłe okrycie i ciesząc się jednocześnie, że jest ktoś, kto o niej pomyślał i okazał tyle serdeczności. Więc Borys myśli o niej, pamięta, czego mi brak, dba o zdrowie! Ale kiedy on zdążył to zrobić. przecież nie mógł jeszcze sam wychodzić? Kto to jest ten Ginzburg? Chyba ten obywatel, który zawiózł Olę do szpitala?

— Teraz ja włożę, a ty przyjrzyć się — komenderowała Ida, zdejmując z niej futro.

Ida była wyższa i szczuplejsza, futro było na nią zbyt luźne, ale Oli wydało się wspaniałe.

— Takie futro kosztuje conajmniej 300 rubli, — oznajmiła kategorycznie Ida. — Ale jakie ciepłe. Powieś porządnie w kącie i zakryj prześcieradłem, żeby się nie kurzyło. A teraz możesz czytać listy, tylko nieźle byłoby przegryźć cośniecoś.

Ola wyjęła chleb z kosza pod łóżkiem, otworzyła puszkę konserwów przy pomocy noża i pantofla, posługując się nim jako młotkiem i zastawiła tę ucztę niezwykłą na taborecie przy łóżku Idy.

Dopiero po uczęstowaniu koleżanki mogła zacząć czytać list. Odrazu myśli jej odleciały daleko.

List Borysa wydał się jej szczególnie ciepły i serdeczny. Dziękował jej gorąco za wszystko, co dla niego zrobiła, za niepokój, kłopoty, bezsenne noce i opiekę, jakiej można się spodziewać tylko od najbliższej osoby. Pisał, że odtąd uważać się będzie za jej dłużnika, że wątpi, czy kiedykolwiek będzie mógł odpłacić za tyle dobroci. Chciałby okazać Oli całą swą wdzięczność i głębokie przywiązanie. Futro, które posyła, jest zrobione z lisów, które sam pozabijał, a ostatni z nich był nawet powodem jego choroby. Futro to nie kosztowało drogo, więc Ola może je przyjąć bez skrupułów.

Dalej wypowiadał swój żal, że nie widział Oli, że nie mógł z nią pomówić. Ale obiecywał przyjechać przy pierwszej sposobności, wtedy będą mogli szczerze pomówić o wszystkiem. Prosił Olę, by mu przebaczyła, że wplątał ją w sieć kłamstwa i fałszu, ale nie robił tego wszystkiego z własnej winy. Kończąc, obiecywał napisać dłużej wkrótce i prosił o listy. Każdy drobiazg z jej życia interesuje go i obchodzi.

Rzeczywiście między linjami wyczuła Ola tak głębokie uczucie i tyle serdeczności, że łzy napłynęły jej do oczu, łzy szczęścia i rozczulenia Przeczytała list parę razy i schowała: „jutro rano przeczytam znowu".

— Najadłam się jak nigdy! — przerwała jej rozmyślania Ida! — Rybki cudowne. Szkoda, że mamy tak mało chleba! Zostaw Olu trochę i naszym medyczkom, przyjdą też głodne, bo i u nich wiatr gwiżdże w kieszeniach.

— Naturalnie, że o nich nie zapomnę... Wiesz Ido, te skórki, to wszystko zdobycze mego męża, on sam zabił te lisy.

— A to zuch!

— I właśnie na polowaniu się przeziębił...

— Jabym mu dała, gdybym była na twojem miejscu. Zrobiłabym taki gwałt i pisk, że zapomniałbym o polowaniu.

— Napiszę do niego o tem jutro.

I odemnie dodaj kilka słów, chociaż lepiej ja sama się dopiszę. Już ja mu dam nauczkę!

I rzeczywiście, nazajutrz dopisała kilka słów do listu Oli, ale nie pozwoliła jej przeczytać:

— To nie dla ciebie, sekret! — żartowała.

Z początku Ola krępowała się swego wspaniałego stroju. Ale wszyscy wiedzieli, że mąż jej zajmuje wysokie stanowisko, więc nie dziwili się, tylko niektóre koleżanki zazdrościły jej w duszy.

A Ola miała szereg kłopotów dzięki swemu futru: Musiała mieć odpowiedni kapelusz, a najtańszy filcowy w „Rabkopie" kosztował 10 rubli. Budżet jej, zachwiany wyjazdem do Kijowa nie pozwalał na taki wydatek.

XIX

Jak to zwykle bywa, przed wyjazdem do Moskwy, spadło na Borysa moc pracy. Musiał przygotować plany, sprawozdania, wykresy. Musiał więc, zaraz, po wyjściu ze szpitala, zabrać się z całą energją do pracy. Czasem tylko wieczorem urwać mógł godzinkę czasu na list do Oli, lub przejrzenie gazet i tygodników. W pracy minął szybko luty.

— Już ja na was liczę i zupełnie wam ufam, Walentynie Piotrowiczu, — mówił Ginsburg. Ja sam nie wiem, jak sobie dam rady ze swoją pracą, mam jej wyżej uszu.

Borys zdajdywał go zawsze otoczonego książkami, rachunkami i planami. Znalazłoby się tu roboty jeszcze na miesiąc, ale ponieważ nie było czasu, trzeba się było śpieszyć.

Po chorobie Borys zmienił się bardzo, stał się zupełnie innym człowiekiem. Jakaś niewidoczna, ale wyraźna przełęcz wyrosła pomiędzy teraźniejszością, przeszłością. Wstrząśnienie wywołane przez chorobę wywołało pewną stabilizację w jego umyśle i uczuciach, zniknęła chwiejność, niezdecydowanie i obojętność. Wydawał się teraz sam sobie naiwnym i dziecinnym, bo jakże mógł tak spokojnie i lekkomyślnie przystrajać się w cudze nazwiska? Teraz rozumiał, że takie rzeczy odbijają się na psychice człowieka w sposób fatalny. Czyż można bezkarnie pozbywać się swego imienia, zmieniając je raz poraz? Nie żałował jednak tego, co zrobił: przecież było to konieczne dla poznania Oli! Obecnie ona była celem i radością jego życia. Zbladły już szerokie horyzonty marzeń młodzieńczych, zamieniły się w nieuchwytne miraże i nikły zwolna.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński

BIBLJOTEKA Wilnie